

Rajgrodzkie ECHA

* ROK XX * NR 4 (230) * KWIECIEŃ 2009 R. * CENA 2,50 zł * ISSN 1427-9037 *

W numerze

*

W numerze

*

W numerze



CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?
Uczniowie pisali egzaminy

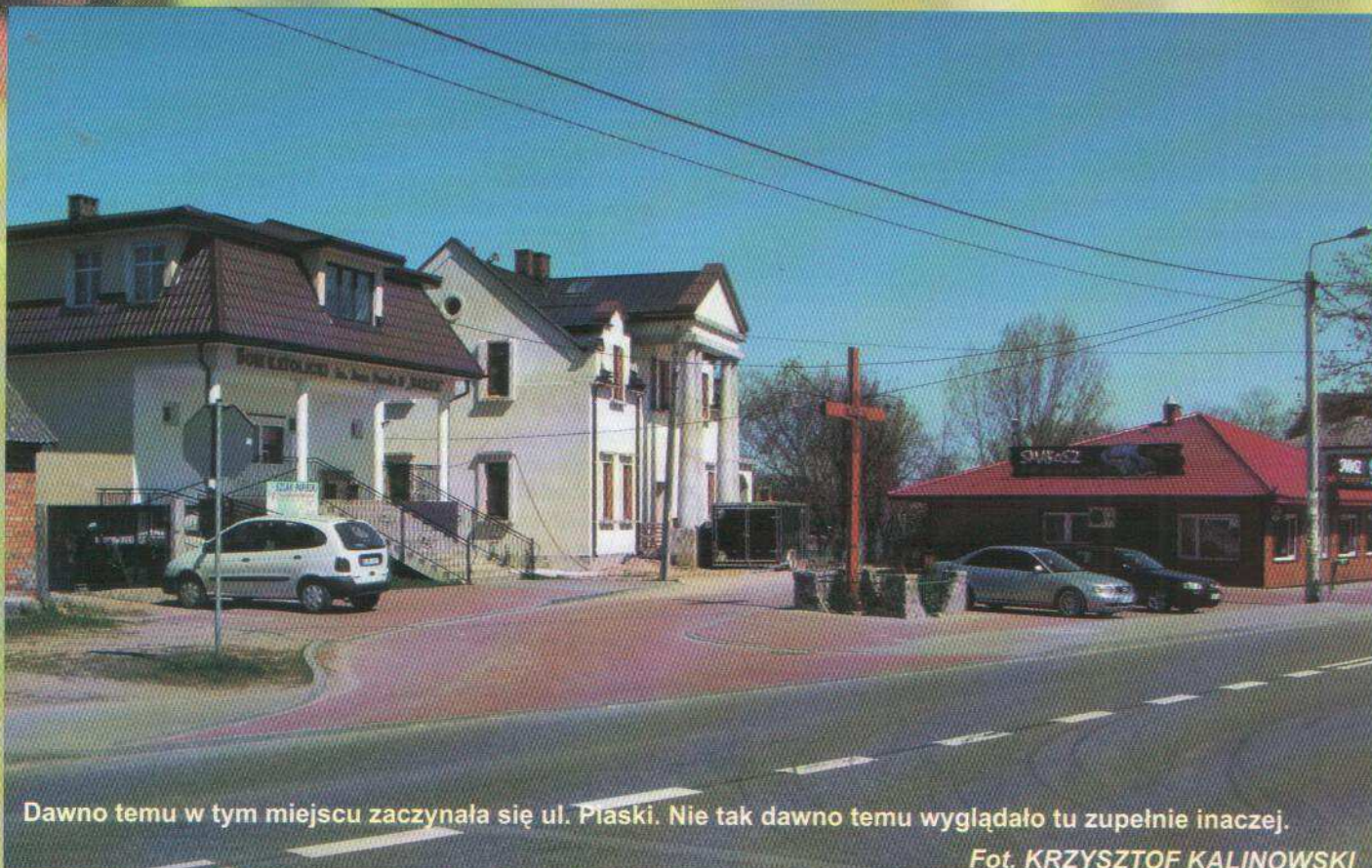


WIEŚCI Z GRODU RAJ
Absolutorium
dla Burmistrza Rajgrodu



WALNE ZEBRANIE TMR
Okolicznościowy referat
o św. Brunonie z Kwerfurtu

**RAJGRODZCY HARCERZE
W DZIAŁANIU**
Biwak w Prostkach
i Rajd Kosówka '09



Dawno temu w tym miejscu zaczynała się ul. Piłski. Nie tak dawno temu wyglądało tu zupełnie inaczej.

Fot. KRZYSZTOF KALINOWSKI

WIEŚCI Z GRODU RAJ

XXIII SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 24 kwietnia 2009 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego odbyła się XXIII sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obrady prowadził przewodniczący Rady Miejskiej - Jan Duda, który na wstępie powitał radnych, Burmistrza Rajgrodu, sekretarza, skarbnika, przewodniczącego Rady Powiatu Grajewskiego, kierownika Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rajgrodzie oraz sołtysów z terenu gminy. Radni przyjęli porządek obrad po wprowadzeniu dodatkowego punktu przez Burmistrza Rajgrodu.

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA

Burmistrz Rajgrodu - Czesław Karpiński przedstawił zebranim informacje o realizacji uchwał podjętych na poprzedniej sesji Rady Miejskiej i o wydanych od tamtego czasu zarządzeniach. Podczas XXII sesji w dniu 13 marca 2009 r. Rada Miejska podjęła 6 uchwał. Zostały one przesłane do właściwych organów nadzoru, w tym 4 uchwały do Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Kontroli i Nadzoru i 2 do Regionalnej Izby Obrachunkowej.



Burmistrz Cz. Karpiński

Do Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego przesłano następujące uchwały:

- w sprawie zmiany Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2009r.;
- uchwałę zmieniającą program współpracy gminy Rajgród z organizacjami pozarządowymi oraz z podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2009r.;
- uchwałę zmieniającą regulamin wynagrodzenia nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez gminę Rajgród;
- w sprawie zawarcia porozumienia z Gminą Miasto Elk dotyczącego pokrycia i rozliczania kosztów dotacji udzielonej przez Gminę Miasto Elk dla Przedszkola Niepublicznego „Promyk” w Elku w odniesieniu do uczniów będących mieszkańcami gminy Rajgród.

Do Regionalnej Izby Obrachunkowej przesłano następujące uchwały:

- w sprawie uchwalenia budżetu Gminy Rajgród na 2009r.;
 - w sprawie zmiany uchwały o utworzeniu rachunku dochodów własnych jednostek budżetowych prowadzonych przez gminę Rajgród.
- W okresie, tj. od 13 marca do dnia 24 kwietnia br. wydano 14 zarządzeń, a mianowicie w sprawach:
- procedury naboru pracowników na wolne stanowiska urzędnicze. Zarządzenie to określa tryb przeprowadzenia naboru na wolne stanowiska urzędnicze w Urzędzie Miejskim w Rajgrodzie oraz kierowników jednostek budżetowych, zakładów budżetowych i instytucji kultury Gminy Rajgród;
 - sposobu przeprowadzenia służby przygotowawczej i organizowania egzaminu kończącego tę służbę. Zarządzenie określa szczegółowy

sposób przeprowadzania służby przygotowawczej i organizowania egzaminu kończącego tę służbę po raz pierwszy pracę na stanowisku urzędniczym, w tym kierowniczym stanowisku urzędniczym w Urzędzie Miejskim w Rajgrodzie. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania i ma zastosowanie do pracowników na stanowiskach, dla których nabór został przeprowadzony po dniu 1 stycznia 2009 r.;

- przyjęcia sprawozdania z wykonania budżetu gminy za 2009 r. sprawozdanie, o którym mowa przedstawiono Komisji Rewizyjnej, Radzie Miejskiej w Rajgrodzie i Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Białymstoku;
 - oddania w trwałe zarząd na rzecz Ośrodka Pomocy Społecznej w Rajgrodzie nieruchomości zabudowanej. Zarządzenie to dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym i gospodarczym oznaczonej jako działka nr 882/2 o powierzchni 0,2729 ha przy ul. Warszawskiej 9 (budynek po byłej Przychodni Rejonowej w Rajgrodzie);
 - oddania w użyczenia na rzecz Biblioteki Publicznej w Rajgrodzie nieruchomości zabudowanych. Zarządzenie to dotyczy również budynku po byłej Przychodni Rejonowej w Rajgrodzie (udział w wysokości 2624/6824 części) oraz nieruchomości zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym oznaczonej jako działka nr 10/5 o powierzchni 0,16 ha położonej we wsi Belda (udział w wysokości 8/36 części);
 - oddania w użyczenie na rzecz Domu Kultury w Rajgrodzie nieruchomości zabudowanej. Zarządzenie dotyczy budynku po byłej Przychodni w Rajgrodzie (udział w wysokości 286/6824);
 - ostatecznych kwot dochodów i wydatków jednostek budżetowych podległych gminie Rajgród oraz wysokości dotacji i wpłat do budżetu na 2009 r. w związku z Uchwałą nr XXII/147/09 Rady Miejskiej w Rajgrodzie z dnia 13 marca 2009r. w sprawie budżetu na 2009 r. Postanawia się przyjąć ostateczne kwoty dochodów i wydatków jednostek budżetowych podległych gminie Rajgród oraz wysokości dotacji i wpłat do budżetu na 2009 r.;
 - rozliczenia kosztów eksploatacji budynku przy ul. Warszawskiej 9. zarządzenie to określa rozliczenie kosztów zużycia energii elektrycznej, napraw, remontów i innych kosztów dotyczących budynku odpowiadające poszczególnym działaniom procentowo z całości kosztów, i tak:
 - Biblioteka Publiczna w Rajgrodzie – 57%
 - Ośrodek Pomocy Społecznej w Rajgrodzie – 30%
 - Świetlica Środowiskowa z punktem konsultacyjnym – 13 %;
 - opracowania planu finansowego zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych ustawami na 2009r. dla poszczególnych rodzajów zadań oraz jednostek organizacyjnych gminy Rajgród na 2009 r.;
 - zmian w budżecie gminy;
 - zasad przyznawania i rozliczania dotacji podmiotowej i celowej z budżetu Gminy Rajgród dla instytucji kultury;
 - wprowadzenia regulaminu udzielania zamówień, których wartość nie przekracza wyrażonej w złotych równowartości kwoty 14 000 euro;
 - określenia zasad przekazywania i rozliczania dotacji dla zakładu budżetowego;
 - zatwierdzenia regulaminu otwartego konkursu ofert na wykonanie zadań publicznych w 2009 r. oraz powołania komisji konkursowej. Konkurs przeznaczony jest dla organizacji pozarządowych i podmiotów prowadzących działalność pożytku publicznego. Regulamin konkursu określa załącznik do w. w zarządzenia. W celu dokonania oceny formalnej i merytorycznej złożonych ofert powołano komisję konkursową w składzie: Marek Kostrzewski – przewodniczący, Edyta Karwowska – zastępca, Marcin Wielencej.
- Burmistrz Cz. Karpiński poinformował również zebranych o swej działalności poza miejscem urzędowania:



Skarbnik J. Stryjecka

- w dniu 8 marca uczestniczył w Turnieju Oldbojów Piłki Nożnej, jaki miał miejsce w hali sportowej przy rajgrodzkim Gimnazjum;
- w dniu 25 marca uczestniczył w posiedzeniu Powiatowej Rady Zatrudnienia w Grajewie;
- w dniu 27 marca złożył wizytę w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego celem omówienia planowanych inwestycji na terenie gminy;
- w dniu 29 marca uczestniczył w otwarciu V Edycji Turnieju w Halowej Piłce Nożnej o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie;
- w dniu 31 marca złożył wniosek u Marszałka na dofinansowanie ciągu spacerowego nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego w Rajgrodzie;
- w dniu 7 kwietnia uczestniczył wspólnie z swym zastępcą w spotkaniu z archeologami i pracownikami ochrony zabytków; wizja lokalna na Górze Zamkowej;
- w dniu 7 kwietnia udział w spotkaniu Lokalnej Grupy Działania w Grajewie;
- w dniu 8 kwietnia udział w spotkaniu przedstawicieli samorządów z powiatu grajewskiego w sprawie pojawiającej się możliwości zorganizowania zbiórki odpadów stałych na terenie kilku powiatów;
- w dniu 9 kwietnia spotkanie z przedstawicielami ośrodka wczasowego „Łoś” w sprawie przejęcia wodociągu i kolektora kanalizacyjnego łączącego ten ośrodek z ul. Jaćwieską;
- w dniu 17 kwietnia udział w konferencji w Łomży poświęconej źródłom odnawialnym energii.

ABSOLUTORIUM DLA BURMISTRZA RAJGRODU

Przewodniczący RM - Jan Duda przedstawił radnym projekt uchwały w sprawie udzielenia Burmistrzowi Rajgrodu absolutorium za wykonanie budżetu gminy za 2008 r. Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej - Stanisław Ziuzia odczytał opinię Komisji wnioskującą o udzielenie Burmistrzowi Rajgrodu absolutorium za poprzedni rok. Podkreślono w niej, że dochody budżetu gminy w 2008 r. wynosiły **13.132.027 zł**; zaś na plan wydatków po dokonanych zmianach wynosił **15.552.204 zł**, a wykonanie wydatków wyniosło **14.934.236 zł**. Komisja Rewizyjna zwróciła uwagę, że wielokrotne zmiany w planie budżetu świadczą o bieżącej analizie dochodów i wydatków gminnego budżetu. Zauważono, że w 2008 r. nie było w gminie praktycznie żadnych inwestycji. Natomiast znacznie wzrosła ściągalskość lokalnych podatków i zaległych należności. Wykonano również planowaną sprzedaż mienia gminy.

Skarbnik gminy - Jadwiga Stryjecka odczytała opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej dotyczącą sprawozdania budżetowego gminy za poprzedni rok i wniosku Komisji Rewizyjnej o udzielenie absoluto-

rium. Wszystkie dokumenty zostały sporządzone prawidłowo i RIO również przychyliło się do pozytywnej opinii odnośnie wykonania budżetu gminy za 2008 r.

W głosowaniu jawnym radni jednogłośnie udzielili absolutorium Burmistrzowi Rajgrodu za wykonanie budżetu gminy w 2008 r. Burmistrz Cz. Karpiński podziękował radnym za udzielone absolutorium i podkreślił jednogłośnie radnych podczas głosowania jednej z najważniejszych uchwał w ciągu roku budżetowego.

PODJĘCIE UCHWAŁ

- Radni podjęli następujące uchwały:
- w sprawie dofinansowania przebudowy drogi z Czarnej Wsi do Twork (udzielono z budżetu Gminy Rajgród pomocy finansowej Powiatowi Grajewskiemu w wysokości 80000 zł na dofinansowanie etapu drugiego przebudowy drogi powiatowej Nr 1787B od utwardzonego pobocza we wsi Czarna Wieś w kierunku miejscowości Tworki na odcinku ok. 2200 m).
- w sprawie dofinansowania przebudowy drogi powiatowej (udzielono z budżetu Gminy pomocy finansowej Powiatowi Grajewskiemu w wysokości 80000 zł na trójwarstwowe powierzchniowe utwardzenie drogi Nr 1790B na odcinku Wólka Mała – Kosówka, odcinek o długości ok. 2100 m);
- w sprawie dofinansowania modernizacji nawierzchni asfaltowej na ul. Żabiej (jak wyżej; kwotę 25000 zł na położenie nowej nawierzchni asfaltowej na części ul. Żabiej w Rajgrodzie, od ul. Warszawskiej do kapliczki).



Radni na XXIII sesji

Pomoc finansowa powiatowi udzielona w każdym przypadku stanowi 50% całości kosztów zadania inwestycyjnego. Ostatnie z nich (ul. Żabia) nie było planowane w budżecie, ale z wnioskiem o jej zmodernizowanie wystąpił przewodniczący Rady Powiatu Grajewskiego - Stanisław Kossakowski. Podczas remontu mostu-jazu na Jegrzni ruch pojazdów przez wspomnianą wyżej część ul. Żabiej doprowadził do znacznego zniszczenia nawierzchni asfaltowej, stąd konieczność „nalania” czterocentymetrowej grubości nowej nawierzchni asfaltowej, co zapobiegnie dalszemu zniszczeniu tej jezdni. Zanim radni przyjęły wyżej wymienione trzy uchwały, odbyła się dosyć żywiołowa dyskusja odnośnie zaplanowanych na ten rok i na najbliższe lata inwestycji drogowych oraz wodociągowych. Burmistrz Rajgrodu przypominał, że od 1 stycznia br. obowiązują nowe przepisy w zakresie kwalifikowania podatku WAT - od tego roku nie jest to wydatek kwalifikowany do wkładu własnego gminy, jaki wykazuje się we wniosku o pozyskanie dofinansowania z zewnątrz. Tym samym na zaplanowane inwestycje zabrakło w naszym budżecie ponad 1 mln zł. Propozycja wycofania modernizacji drogi z Kosówki do Rydzewa spotkała się z ostrym protestem radnych z tego rejonu gminy. Pozostawiono więc to zadanie do wykonania w

tym roku. Natomiast sugestia przełożenia do realizacji części inwestycji wodociągowej na rok 2012 spotkała się z protestem ze strony radnych z południowej części gminy. Natomiast radny Andrzej Chyliński powiedział, że nie wyobraża sobie, aby znaczna część mieszkańców Rajgrodu (ulice: cz. Warszawskiej, Ostejki, Żacia, Plancik i Kolonie) nadal musieli kupować wodę do picia w butelkach. Nie ma też w tej części miasta kanalizacji.

Ostatecznie postanowiono zwołać posiedzenie stałych komisji Rady Miejskiej w tej sprawie w maju.

Radni wyrazili pozytywną opinię w sprawie sprzedaży mienia gminnego: działkę na ul. Rajgrodzik i budynki po byłej szkole w Woźnejwsi.

SPRAWY RÓŻNE

Radny Kazimierz Golubiewski zaproponował, aby przy okazji asfaltowania ul. Żabiej w Rajgrodzie wyasfaltować również drugą część ul. Plancik. Przewodniczący Rady Powiatu Grajewskiego - S. Kossakowski poinformował, że Zarząd Powiatu (ul. Plancik jest również drogą powiatową) nie wnioskował i nie ma w planach asfaltowania tej ulicy. Natomiast, jeżeli stosowny wniosek, poparty deklaracją finansową wpłynie do powiatu, to z pewnością będzie on rozpatrywany przez Zarząd Powiatu. Burmistrz Cz. Karpiński powiedział, że wykona w tej sprawie stosowne rozpoznanie i przedstawi wszystko na najbliższym posiedzeniu stałych komisji Rady.

Radny Dariusz Graczewski poinformował Burmistrza Rajgrodu i radnych, że wiosną tego roku ciężkie samochody wywożące ścięte drzewo z lasu Nadleśnictwa Rajgród doszczętnie zdewastowały drogę gruntową w rejonie Pieńczykowa i prowadzącą do Mieczycy. Przez lata była drogą przejeżdżaną, bo nasypyano żwir utworzył ubitą, dobrą nawierzchnię. Teraz szerokie koleiny, głębokie na pół metra, spowodowały przemieszanie żwirowej nawierzchni z torfowym podłożem i ciągnikiem tu nie da się przejechać. Zaapelował do Burmistrza Rajgrodu, aby ten wyegzekwował od Nadleśnictwa Rajgród zmodernizowanie tej drogi, aby była zdatną do użytku dla mieszkańców. Z podobnym apelem wystąpiła radna Bogumiła Chomiczewska odnośnie drogi w rejonie Woźnejwsi.

Radny D. Graczewski i sołtys z Pieńczykowa - Mirosław Kordaszewski zwrócili uwagę na niewłaściwe, ich zdaniem, „łatanie” dziur w nawierzchni asfaltowej. Po założeniu dziur masą asfaltową robotnicy ugnieśli masę własnymi butami, a nadal pozostało obniżenie w „dziurze” o ok. 15 cm względem starej nawierzchni.

Radna B. Chomiczewska zaapelowała do Burmistrza Rajgrodu o utwardzenie drogi gruntowej prowadzącej do jednego z gospodarstw w Woźnejwsi, dokąd nawet samochody-mleczarki nie chcą przyjeżdżać, aby odbierać mleko. Natomiast sołtys z Woźnejwsi - Jerzy Maśliński zwrócił uwagę, że są w zakresie drogownictwa w tej wsi większe problemy niż tylko dojazd do jednego z gospodarstw. Dotyczą one większości mieszkańców, jak chociażby dziury i zniszczona nawierzchnia asfaltowa w rejonie mostu, jak też możliwość zmodernizowania drogi i połączenia się z drogą asfaltową do Dreństwa. Zwrócił też uwagę na zły stan mostu prowadzącego na łąki.

Radna Elżbieta Doliwa zwróciła uwagę na fatalny stan drogi gminnej prowadzącej do szkoły w Beldzie i poprosiła Burmistrza Rajgrodu o jej rychłą modernizację.

We wszystkich powyżej przedstawionych sprawach, w zakresie drogownictwa, burmistrz Cz. Karpiński zobowiązał się interweniować, po wcześniejszym zapoznaniu się z każdym zgłoszonym problemem. Wyraził też zdziwienie, że są drogi gruntowe na terenie gminy, które dotychczas nie zostały po zimie wyrównane. Równarka na terenie gminy zakończyła już pracę i sprowadzanie jej na nowo wiąże się z poważnym kosztem. Godzina pracy równiarki wynosi 120 zł.

Ponadto Burmistrz Rajgrodu przypomniał radnym, że w roku poprzednim na drogi gminne i wewnętrzne nasypało 3000 ton żwiru, tj. ok. 200 ciężarówek marki „Kamaz”. Dodatkowo na drogi wysypało 180 ton żużlu. Dodatkowo na drogach gminnych o nawierzchni asfaltowej wykonano doraźne remonty wykorzystując 4 tony masy asfalto-



Kierownik ZGKiM - E. Kołowski

wej. Takiego zakresu działań i jego intensywności nie było w ciągu kilku ostatnich lat. Dodatkowo nową nawierzchnię asfaltową położono na drogach powiatowych: część ulic: Plancik i Piaski oraz droga z Tamy do Czarnej Wsi. Na zakończenie tego wystąpienia burmistrz Cz. Karpiński powiedział, że zdaje sobie sprawę, iż nie wszystkie drogi zostały zmodernizowane na tyle, aby ich użytkownicy byli zadowoleni. Potrzeby w tym względzie nadal są duże, co świadczy o skali problemu na terenie naszej gminy. Niestety, możliwości finansowe gminy są mocno ograniczone, bo przecież mamy do zrealizowania inne zadania inwestycyjne, jak chociażby wodociągi i kanalizację.

Radny Gerard Przekopowicz zapytał, w nawiązaniu do informacji Burmistrza Rajgrodu, o to, jak komisja archeologów zapatruje się na zagospodarowanie Góry Zamkowej w Rajgrodzie i jej okolic. Sekretarz M. Giształowicz powiedział, że zdaniem archeologów na obszarze Góry Zamkowej powinien być zorganizowany skansen archeologiczny. Zaapelowali, po raz już kolejny, o usunięcie z terenu wzniesienia estrady, metalowych uchwytów na flagi oraz ołtarza połowego. Umieszczenie na byłym Zamczysku skansenu archeologicznego wymaga dużego nakładu środków finansowych, co jest przez gminę nie do udźwignięcia. Jeżeli w całości nie pojawią się fundusze na ten cel z zewnątrz, gminy naszej nie stać na takie przedsięwzięcie.

Przewodniczący J. Duda zapytał o przygotowanie do zakładanej w tym roku zmiany sposobu zbiórki odpadów komunalnych na części terenu naszej gminy. Kierownik ZGKiM - E. Kołowski poinformował, że likwidację metalowych kontenerów przewiduje się na terenie wsi: Wojdy, Rybczyzna, Woźnawieś, Karczewo, Orzechówka, Tama i Czarna Wieś. W tych miejscowościach prawie 95% gospodarstw indywidualnych ma podpisaną umowę z zakładem służącym taką usługę. Natomiast z domków letniskowych (567) do dnia dzisiejszego taką umowę z rajgrodzkim ZGKiM podpisało zaledwie 60 właścicieli tychże domków. Każdy, kto podpisze umowę otrzyma bezpłatnie worki plastikowe na śmieci, zaopatrzone w logo zakładu, o pojemności 100 litrów. Stałym mieszkańcom gminy w wymienionych miejscowościach przysługuje jeden worek na miesiąc, zaś osobom mającym domki letniskowe - 14 worków. Za każdy dodatkowy worek nagromadzonych śmieci należy zapłacić, również za jego wywóz. Wprowadzenie worków na zmobilizować właścicieli posesji do obowiązku usuwania nieczystości stałych z własnych gospodarstw. Każdy produkuje śmieci i według obowiązującego prawa na obowiązek ich usuwania za pośrednictwem zakładu świadczącego takie usługi. Jak podkreślił kierownik E. Kołowski, z domków letniskowych w poprzednim sezonie wywieziono siedmiokrotnie więcej nieczystości stałych niż wynikało to z zawartych umów. W określonych terminach worki ze śmieciami muszą być wystawiane przy głównych ciągach komunikacyjnych w danych miejscowościach. W osiedlach domków letniskowych śmieciarka nie jest w stanie dojechać do każdej posesji ze względu na bardzo wąskie drogi lokalne.

Z działalności naszego stowarzyszenia
WALNE ZEBRANIE TMR

W niedzielę, 19 kwietnia 2009 r., w marinie Yacht Clubu „Arcus” w Rajgrodzie odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Na wstępie zebranych, wśród nich gości: Burmistrza Rajgrodu - Czesława Karpińskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej w Rajgrodzie - Jana Dudę, zast. Burmistrza - Mieczysława Gisztarowicza i nadleśniczego Nadleśnictwa Rajgród - Mariana Podlec-



Sprawozdanie czyta prezes Z. Tarnacki

kiego przywitał prezes Zarządu TMR - Zygmunt Tarnacki. Zebrani przewodniczącym Walnego Zebrania wybrali p. Janusza Sobolewskiego, a protokolantem p. Teresę Stryjecką. Sprawozdanie z działalności merytorycznej stowarzyszenia w 2008 r. odczytał prezes Z. Tarnacki, a prowadząca księgi rachunkowe TMR - księgowa Stanisława Zubrzycka przedstawiła sprawozdanie finansowe. W 2008 r. przychody Towarzystwa wyniosły ok. 52 tys. zł, zaś koszty nieco ponad 32 tys. zł. Zysk w wysokości ok. 19 tys. zł zebrani postanowili przeznaczyć na działalność statutową. Przewodniczący J. Sobolewski zaprezentował pozycje książkowe, które zostały wydane nakładem TMR w roku poprzednim: tomik poezji Ryszarda Tymieńskiego, sybiraka, „Białe krematoria” oraz reprint „Grajewskiego kalendarza ludowego na 1944 r.” Ten ostatni został wydany w minimalnym nakładzie 100 egzemplarzy. Wspomniany tomik poezji i wznowienie książki „Opowieści i pieśni znad Jegrzni” zostały sfinansowane już w tym roku, właśnie z nadwyżki finansowej z roku poprzedniego.

Przewodniczący J. Sobolewski zwrócił uwagę, że również w roku poprzednim zorganizowano opracowanie poszczególnych roczników „Rajgrodzkich Echa” w twardą oprawę. Niestety, pierwsze lata wydawania naszego pisma (1990-1995), kiedy „RE” były drukowane metodą powielania na kserokopiarce, mają pewne braki i trudno jest teraz odtworzyć pełne i kompletne roczniki. Dzięki życzliwości dyr. Arkadiusza Klimaszewskiego ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie (nieodpłatnie udostępnił kserokopiarce) systematycznie uzupełniane są brakujące egzemplarze.

Zebrani jednogłośnie przyjęli dwie uchwały: w sprawie przyjęcia sprawozdania z działalności merytorycznej TMR w 2008 r. i w sprawie przyjęcia sprawozdania finansowego za rok poprzedni.

Następnie ks. prof. dr hab. Wojciech Guzewicz, wykładowca Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, prowadzący Archiwum Kurii Diecezjalnej w Ełku, który na zebranie przybył w towarzystwie księży prałatów: Kazimierza Gackiego i Hieronima Mojszuka, wygłosił prelekcję „Śladami św. Brunona z Kwerfurtu”. Prelekcja połączona była z prezentacją multime-



Prelekcja ks. prof. W. Guzewicza

dialną, a zebrani mieli też możliwość nabyć książkę o tym samym tytule napisaną przez prelegenta i wydaną w roku ubiegłym. Wykład wzbudził zainteresowanie, o czym świadczyła dyskusja. Podkreślono formę i styl misjonarskiej działalności św. Brunona, jego życzliwy stosunek do polskiego władcy - Bolesława Chrobrego, a także kontekst historyczny. Wielu zainteresowanych było wskazaniem miejsca męczeńskiej śmierci świętego. Wzgórze nad Niegocinem w Giżycku jest tylko symbolicznym miejscem, ponieważ odziedziczonym po tamtejszych ewangelikach. Analizując przekazy historyczne i teksty źródłowe najtrafniej można stwierdzić, że św. Brunon zginął na terenie byłej Jaćwieży. Ks. prof. W. Guzewicz wskazał, że najprawdopodobniej miejscem pochówku świętego i jego towarzyszy wyprawy misyjnej z 1009 r. jest Przemysł.

Na zakończenie przewodniczący J. Sobolewski przypomniał zebranych o przypadających w tym roku rocznicach i planowanych uroczystościach. Z pewnością do najważniejszych należy ufundowanie i wręczenie sztandaru rajgrodzkiemu Gimnazjum im. Ks. Józefa Radwańskiego, jakie zaplanowano w 70. rocznicę napaści sowieckiej na Polskę w dniu 17 września br.



Prelekcja z prezentacją multimedialną

Natomiast Burmistrz Rajgrodu - Cz. Karpiński poinformował zebranych o zorganizowaniu w Rajgrodzie cyklu imprez kulturalnych, rozrywkowych, wystaw i sesji naukowej w dniu 8 sierpnia 2009 r., a wszystko w ramach 496. Urodzin Województwa Podlaskiego.

inf.wł.
Fot. KRZYSZTOF MROZIEWSKI

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?



II Międzynarodowy Turniej Baseballa

W dniach 2,4 i 5 kwietnia 2009 r. w rajgrodzkim Gimnazjum odbył się już drugi turniej gry popularnej w Stanach Zjednoczonych o nazwie baseball (podobnym sportem u nas jest popularna wśród dzieci gra w palanta). W rozgrywkach udział wzięły trzy



Baseball - 2009

drużyny z Litwy i jedna z Polski.

Zwycięstwo w turnieju odniosła pierwsza drużyna z Wilna przed zespołem „Kruki” z Augustowa, a trzecie miejsce zajął drugi zespół ze stolicy Litwy. Głównymi organizatorami międzynarodowego Turnieju już po raz drugi byli:

- Pani Bożena Borys reprezentująca Bejsbolowy Uczniowski Klub Sportowy „Kruki” w Augustowie i Zygmunt Tarnacki reprezentujący Uczniowski Klub Sportowy „Jaćwing” w Rajgrodzie.

Egzaminy w Gimnazjum



Egzamin - 2009

W dniach 22-24 kwietnia 2009 r. odbyły się egzaminy zewnętrzne we wszystkich gimnazjach w Polsce. Trwały po raz pierwszy trzy dni, ze względu na sprawdzanie wiedzy gimnazjalistów z zakresu języka obcego. W rajgrodzkim Gimnazjum do egzaminów przystąpiło 58 uczniów, którzy pisali zadane testy i zadania w dwóch salach. Zgodnie z tradycją tej szkoły w tych samych dniach pisali egzamin próbny uczniowie klas drugich.

TRIADA - 89

To konkurs historyczny związany z następującymi wydarzeniami:

- po pierwsze - obrady „Okrągłego Stołu” w 1989 r.,
- po drugie - wybory kontraktowe w czerwcu 1989 r.,
- po trzecie - powołanie rządu Tadeusza Mazowieckiego – sierpień 1989 r.

Inicjator konkursu - Wojciech Więckowski – v-ce przewodniczący Rady Miejskiej w Rajgrodzie zaprosił do Komitetu Organizacyjnego: Czesława Karpińskiego – burmistrza Rajgrodu, Janusza Sobolewskiego z „Rajgrodzkich Echa” i Zygmunta Tarnackiego – dyrektora Gimnazjum im. ks. Józefa Radwańskiego w Rajgrodzie. Program konkursu jest następujący :

- W czwartek 30 kwietnia 2009 r. w hali rajgrodzkiego Gimnazjum odbędzie się okolicznościowy koncert znanego zespołu młodzieżowego „Grupa Operacyjna”. Przerwywnikami w koncercie będą prelekcje historyczne wygłoszone do widzów (młodzież szkolna i dorośli).

- Tydzień później, 7 maja 2009 r., również w rajgrodzkim Gimnazjum odbędą się eliminacje konkursu (zapraszamy młodzież szkolną i także dorosłych).

- W dniu 13 czerwca 2009 r. w dwudziestą rocznicę wyborów kontraktowych (pomiędzy I a II tura) przewidywany jest finał konkursu. Honorowym przewodniczącym finałowego

jury będzie ks. biskup Bronisław Dembowski, który uczestniczył w obradach „Okrągłego Stołu” jako obserwator z ramienia Kościoła.

Sztandar dla szkoły

Trwają przygotowania do uroczystości nadania sztandaru i ufundowania tablicy pamiątkowej w Gimnazjum im. ks. Józefa Radwańskiego w Rajgrodzie. Zakończono etap projektowania sztandaru i jest on już wykonywany w specjalnej pracowni w Elku. Został skierowany do prezydenta RP wniosek o nadanie specjalnego odznaczenia – orderu – pośmiertnie dla ks. Józefa Radwańskiego. Natomiast w środę, 22 kwietnia 2009 r., rozpoczęto obmurowanie kamienia na który będzie zamontowana tablica pamiątkowa.

Zygmunt Tarnacki



Obmurowanie kamienia - tu będzie tablica Patrona szkoły

W SZKOLE PODSTAWOWEJ W RAJGRODZIE

W dniu 2 kwietnia 2009 r. w Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie, podobnie jak we wszystkich szkołach podstawowych w kraju, miał miejsce egzamin szóstoklasistów. To wyjątkowe przeżycie dla trzynastoletków, którzy w tym roku kończą podstawowy etap edukacji.



Egzamin szóstoklasistów - otwarcie kopert

Nie martwcie się! Za 3 lata będzie egzamin kończący naukę w Gimnazjum, za kolejne 3 lata - matura, za następne 3 lata obrona pracy licencjackiej, następnie za 2 lata obrona pracy magisterskiej. Jakby tego było za mało - po drodze jeszcze wiele innych egzaminów.

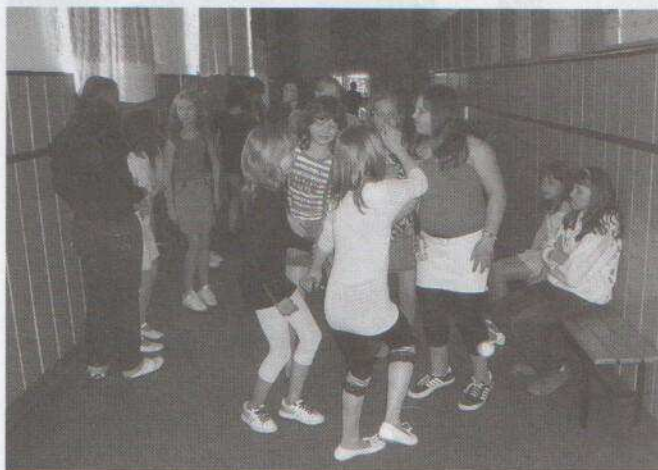
W czwartkowe popołudnie, 23 kwietnia br., uczniowie klas IV-VI bawili się na szkolnej dyskotecce. Po czasie wielkiego postu była to pierwsza szkolna zabawa. Klimat dyskotekowy osiągnięto dzięki dobrej muzyce i skutecznie przysłoniętym oknom, przez które uparcie wciskało się ostre kwietniowe słońce.

inf.wł.

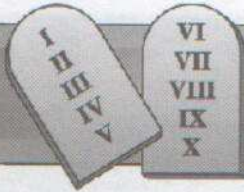


EGZAMIN SZÓSTOKLASISTÓW

Egzamin szóstoklasistów



Na szkolnej dyskotecce



Z ŻYCIA PARAFII

W dniu 2 kwietnia 2009 r. przypadła 4. rocznica odejścia do Domu Ojca naszego wielkiego rodaka - Jana Pawła II. Uroczyste obchody rocznicowe w Rajgrodzie rozpoczęły się okolicznościową Mszą św., którą w intencji rychłej beatyfikacji polskiego papieża odprawił ks. prałat Hieronim Mojżuk. Następnie wszyscy wyruszyli ze świątyni z dużym krzyżem na Drogę Krzyżową ulicami miasta. Prowadziła ona ulicą Piaski, następnie Żabią ku Warszawskiej. Po przejściu mostu na Jegrzni wierni z kapłanami udali się na rajgrodzką Golgotę. Ostatnia stacja - Złożenie Jezusa do grobu - miała miejsce przed zabytkową kaplicą grobową na cmentarzu grzebalnym. Stąd księża wzięli krzyż na swe ramiona i zanieśli go do kościoła. Tu miał miejsce jeszcze Apel Jasnogórski.



Krzyż niosą nauczyciele

Poszczególne rozmyślenia przy kolejnych stacjach Męki Pańskiej odczytywali przedstawiciele poszczególnych stanów, organizacji, grup społecznych i zawodowych z parafii. Podobnie było z niesieniem krzyża pomiędzy stacjami. Tradycyjne pieśni śpiewali wierni pod kierunkiem organisty - p. Stanisława Kowalewskiego. Natomiast stosowne pieśni pasyjne wykonywał p. Wiesław Gajdziński. Dla uczestników Drogi Krzyżowej ulicami miasta było to wyjątkowe i niezapomniane przeżycie duchowe.

W dniu 9 kwietnia 2009 r. - WIELKI CZWARTEK - Msza św. popołudniowa miała miejsce w rajgrodzkim sanktuarium o godz. 17.00. Obchodzi się w tym dniu pamiątkę ostatniej wieczerzy - ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa. Jest to również dzień kapłański, dlatego z tej



Przed rajgrodzką Golgotą

okazji księża pracujący w naszej parafii otrzymali stosowne życzenia. Aktualnie w rajgrodzkiej parafii pw. Narodzenia NMP pracują: ks. prałat Hieronim Mojżuk - proboszcz i dziekan, wikariusze: ks. Krzysztof Karłowicz i ks. Szymon Sobolewski. Wydatną pomoc duszpasterską świadczy ks. prałat Kazimierz Gacki, proboszcz rajgrodzki w latach 1986-1993, obecnie przebywający na emeryturze w Rajgrodzie.

W dniu 10 kwietnia 2009 r. - WIELKI PIĄTEK - nabożeństwo adoracji Krzyża rozpoczęło się w naszym kościele o godz. 15.00 - godzinie męki krzyżowej Jezusa. Jest to jedyny dzień w roku, kiedy w Kościele Katolickim nie odprawia się mszy świętych.



Grób Pański

W dniu 11 kwietnia 2009 r. - WIELKA SOBOTA - tradycyjnie nabożeństwo wigilii paschalnej rozpoczęło się na zewnątrz świątyni, kiedy zapadł zmrok. Po poświęceniu ognia wierni za zapalonym paschałem - świecą symbolizującą światło Chrystusa, weszli do kościoła. Tu miał też miejsce obrzęd poświęcenia wody chrzcielnej. Od hymnu „Chwała na wysokości Bogu...” zaczęły w świątyni bić dzwony - zapowiedź radości niedzielnego poranka.

Całą wielką sobotę, również w nocy, do Mszy św. rezurekcyjnej poszczególne grupy modlitewne, młodzież, harcerze i uczniowie, członkowie Akcji Katolickiej czuwali przy Grobie Pańskim. Straż trzymali również nasi strażacy.

Uroczysta Msza św. rezurekcyjna poprzedzona została stwierdzeniem, że grób jest pusty i zawołaniem kapłana - Jezus zmartwychwstał! Alleluja! Po czym wierni, bardzo licznie zgromadzeni, udali się za pro-



Procesja rezurekcyjna

cesją eucharystyczną trzykrotnie wokół kościoła. Uroczystą Mszę św. rezurekcyjną odprawił i homilię wygłosił ks. proboszcz H. Mojżuk. Aktywnie w niej uczestniczyli członkowie Akcji Katolickiej, a stosowne pieśni śpiewał chór parafialny.

Fot. KATARZYNA ZIMIŃSKA

Pożeglować - to tylko po Jeziorze Rajgrodzkim

PRZED SEZONEM ŻEGLARSKIM

W Rajgrodzie od lat działają dwa kluby żeglarskie: „Arcus” i „Zefir”. W obu, położonych nad brzegiem jeziora, na ul. Szkolnej, trwają gorączkowe przygotowania do nowego sezonu żeglarskiego. O pracach prowadzonych w Yacht Clubie „Arcus” opowiedział nam kierownik



mariny - Józef Zarzecki:

- W tym sezonie żeglarskim postawimy do dyspozycji naszych członków oraz będzie możliwość wypożyczenia innym osobom jachtów, łódek, kajaków i rowerów wodnych. Gruntowny remont przeprowadzony został naszego sztandarowego jachtu, dwumasztowego wielkiego Trenera „Łomża”. Wyremontowaliśmy również pozostałe jachty i do dyspozycji żeglarzy stawiamy: 5 Flayerów (jachty przystosowane dla osób niepełnosprawnych), 2 duże jachty kabinowe typu Mors, 2 Wenuski, 11 Omeg oraz 2 Bezy. Do wynajęcia proponujemy również 3 łodzie wiosłowe, 10 kajaków oraz 4 rowery wodne. Morsami można pożeglować po naszym jeziorze, jak też istnieje możliwość wynajęcia tych jachtów i na przyczepce przetransportowania na inny zbiornik śródlądowy. Pełne wyremontowanie jachtów było możliwe dzięki zatrudnieniu nowego bosmana, który jest wspaniałym skutnikiem. Ponadto bardzo lubi swoją pracę i cały czas poświęca jachtom.
- Jak więc wygląda obsada personalna mariny i bazy jachtowej w rajgrodzkim „Arcusie”?
- Nadal jestem kierownikiem mariny. Podlegają mi dwaj bosmani: Jarośław Jabłoński i Jerzy Trojanowski, który będzie zajmował się wynajmowaniem sprzętu pływającego. Zatrudniamy też pracownika gospodarczego - p. Zofię Jakuć. Często w marinie przebywa komandor Marian Jaczewski, bo wiele spraw wymaga jego decyzji, bądź całego Zarządu.
- Jakże plany są na najbliższy sezon?
- Z pewnością zorganizujemy 9 imprez regatowo-turystycznych, które organizujemy w ramach porozumienia z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Będą też tradycyjne regaty oraz obozy szkoleniowe. Ponadto grupy zorganizowane lub osoby pojedyncze mogą skorzystać z naszych jachtów lub z innego sprzętu pływającego, a nawet przenocować w marinie. W sezonie najlepiej zarezerwować miejsce, bo często mamy pełne obłożenie.
- Są jednak poważne problemy w funkcjonowaniu rajgrodzkiego „Arcusa”.
- Jesteśmy ośrodkiem przystosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych, stąd na naszym wyposażeniu są jachty typu Flayer. Marina też jest w pełni przystosowana dla osób poruszających się na wózkach. Natomiast nasze obawy, zresztą nie tylko nasze, budzi stan kei wokół portu jachtowego. Przez ostatnie lata intensywnie wymienialiśmy deski, ale teraz nadszedł już czas na wymianę legarów i całego ode-



skowania. Z kei korzystają nie tylko żeglarze, ale od samego początku jej funkcjonowania stała się częścią ciągu pieszego i to jednego z najbardziej uczęszczanych w Rajgrodzie. Tędy przechodzą dzieci z osiedla do szkoły podstawowej, dorośli oraz spacerują osoby przyjezdne. Liczymy na pomoc władz samorządowych w pozyskaniu funduszy wojewódzkich na kompleksową modernizację kei. Jeżeli nie uda się nam pozyskać, jak wstępnie obliczamy, około jednego miliona złotych, to istnieje realne zagrożenie zamknięcia kei dla mieszkańców Rajgrodu. Nie możemy narażać zdrowia i życia mieszkańców, tym bardziej dzieci na ewentualne wypadki na coraz słabszych odcinkach pomostu.

- Od pewnego czasu macie też problemy z sąsiadami?
- Tak. Aktualnie mamy kilka spraw sądowych z naszymi sąsiadami. Przykro mi o tym mówić, ale są osoby, którym nasza działalność przeszkadza, nie chcą żyć z nami w dobrym sąsiedztwie. Są to znane fakty ogółowi mieszkańców Rajgrodu, więc nie będę się rozwodził nad tym tematem. Mamy nadzieję, że wszelkie spory zostaną wyjaśnione. Żalować należy tylko, że trwa to wszystko tak długo i zajmuje nam tyle czasu, zdrowia i pieniędzy.
- Życzę pozytywnego rozstrzygnięcia wszelkich problemów oraz dobrego sezonu żeglarskiego.

J.S.

Fot. KRZYSZTOF KALINOWSKI

Uwaga wszystkie Panie!

MAMMOGRAF W RAJGRODZIE

w dniach 5-6 maja 2009 r. na placu przy
Spółdzielni Mieszkaniowej
Lokatorsko-własnościowej w Rajgrodzie
(ul. Zabielskiego)
czynny będzie MAMMOBUS.
Badanie mammograficzne dla Pań
w przedziale wiekowym 50-69 lat
jest bezpłatne.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

RAJGRODZCY HARCERZE W DZIAŁANIU WEHIKULEM CZASU W JEDEN WEEKEND

Marcowanie 2009

W dniach 20-22 marca br. siedemnastoosobowa reprezentacja naszych drużyn udała się na biwak do Prostek, który był kontynuacją zimowiska szczebu Pokolenie JP2 z Elku.

O 16.20 zgromadziliśmy się w parku, wsiedliśmy do Kleksa i ruszyliśmy w kierunku Prostek. Na miejscu były już drużyny z Elku, Prostek, Chelch i Moniek, później dołączyły do nas dwa patrole z Białogostoku. Na apelu, rozpoczynającym nasze Marcowanie, każdy patrol otrzymał za zadanie napisanie dalszej części „Czerwonego Kapturka”. Podczas świeczkownika drużynowy nowo powstałej drużyny „ICHTYS”, ks. Wojciech z Chelch, opowiadał nam o swojej pasji - wędkowaniu. Gawęda była bardzo ciekawa, mogliśmy zobaczyć sprzęt, który drużynowy posiada. Po świeczkowisku nastąpiła dalsza część pląsów i śpiewanek, które rozpoczęliśmy przed świeczkowiskiem. O 23.00 była cisza nocna, a dla chętnych „śpiewanki”.

W sobotę, po śniadaniu i apelu, odbył się turniej o bezpieczeństwie i ruchu drogowym. Później każde środowisko robiło Marzannę. Po obiedzie odbył się przegląd pieśni harcersko-religijnej. Aby ostudzić emocje po wspólnym śpiewaniu, oglądaliśmy film „Antek Cwaniak”. O 21.00 uczestniczyliśmy w apelu jasnogórskim w miejscowym kościele. Po powrocie obozny ogłosił ciszę nocną. O 1.00 zostaliśmy obudzeni syreną alarmową! Mieliliśmy dwie minuty na założenie mundurów. Odbyło się świeczkowisko, na którym gawędę opowiedział dh Tomasz Dudziński - komendant naszego hufca. Po puszczeniu iskiarki wszyscy szybko poszliśmy do klas. Nie był to jedyny alarm tej nocy. Biwakowiczów znów ze snu wyrwał głos obozowego i syrena. W 10 minut wszyscy wyszliśmy na plac przed szkołą, gdzie paliło się ognisko. Dla dh. Radka Nikonowicza była to najważniejsza chwila, ponieważ złożył Przyrzeczenie Harcerskie wraz z harcerzami z innych drużyn. To był koniec atrakcji na tę noc.

Po pobudce i śniadaniu udaliśmy się do kościoła na niedzielną mszę św. Po skończonej Eucharystii udaliśmy się nad rzekę, gdzie spaliliśmy

i utopiliśmy nasze Marzanny. Po powrocie do szkoły odbył się apel. Jeden z naszych patroli dostał wyróżnienie w przeglądzie pieśni. Potem były porządki i obiad. Gdy zegnaliśmy harcerzy z Elku, przyjechał nasz autobus. Szybko załadowaliśmy materace i wróciliśmy do Rajgrodu.

„I to jest właśnie to, o co chodzi, to kapitalna sprawa, bombowa. To fantastyczna rzecz, fenomenalna. Dobrze nam razem jest, ze sobą!” Z niecierpliwością czekamy na kolejny biwak.

Czuwaj!

Dh. ELWIRA WIERZBICKA

Dziękujemy naszemu kierowcy, Panu Jankowi Truszkowskiemu, za to że zechciał nas zawieźć na biwak.

Pamięć o bohaterach jest wieczna

XXXII Rajd Szlakiem Miejsc Pamięci Narodowej - Kosówka '09

Tradycyjnie, jak co roku, nasze rajgrodzkie drużyny harcerskie uczestniczyły w Rajdzie Kosówka, który w tym roku odbył się już po raz 32. Celem rajdu było złożenie hołdu bestialsko pomordowanym żołnierzom i osobom cywilnym na terenie naszego powiatu oraz uczczenie ich pamięci.

Umarłych wieczność dotąd trwa,

Dokąd pamięcią im się płaci.

Chwiejna waluta. Nie ma dnia,

By ktoś wieczności swej nie stracił.

W. Szymborska

Dnia 18 kwietnia 2009 r. z uśmiechem na twarzy wyruszyliśmy „Kleksem” z Rajgrodu do siedziby Hufca Biebrzańskiego ZHP „Biebrzanie” w Grajewie. Tam po krótkim apelu, na którym każdy uczestnik otrzymał pamiątkową plakietkę, udaliśmy się na cmentarz, gdzie odmówiliśmy modlitwę w intencji poległych w czasie II Wojny Światowej. Swoją wiedzę podzielili się z nami uczestnicy tamtych tragicznych wydarzeń. Opowiedzieli nam o licznych morderstwach oraz o okrucieństwie wroga.



Uczestnicy rajdu przy pomniku w Kosówce

Następnie ruszyliśmy w dalszą trasę rajdową. Cały czas towarzyszył nam śpiew. Po dotarciu do wsi Bogusze, dowiedzieliśmy się, że w tym miejscu znajdował się kiedyś duży, hitlerowski obóz. Jeden z weteranów opowiedział nam o trudnych warunkach, które tam panowały. Dalsza droga prowadziła do Kosówki, gdzie przy pomniku zmówiliśmy modlitwę.

Końcowym punktem rajdu była pyszna grochówka. Po zjedzeniu posiłku przyjechał po nas pan Janek i pełni wrażeń, szczęśliwi z dobrze przeżytego czasu wróciliśmy do swoich domów. Taki rajd jest doskonałą lekcją historii oraz przykładem na to, że młode pokolenia pamiętają o bohaterach II Wojny Światowej.

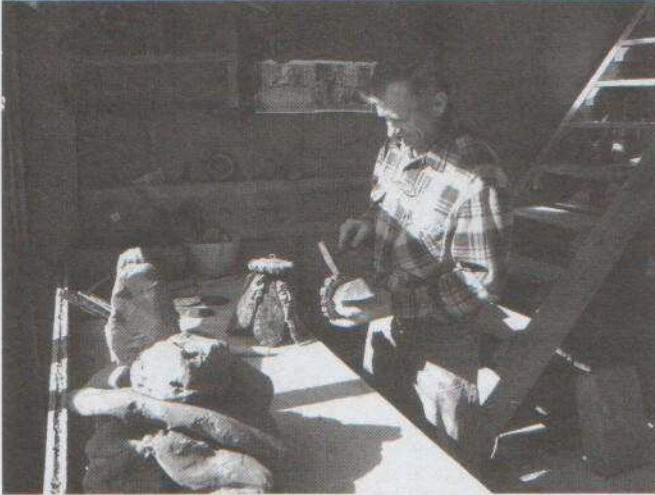
Czuwaj!

Dh.zast. DOMINIKA KALICKA

Galeria naszych twórców

RZEŻBY IRENEUSZA JAWOROWSKIEGO

Ireneusz Jaworowski, syn Mariana i Heleny z Oleksiewiczów, urodził się 15 listopada 1951 r. w Wojdach. Od kilku stuleci Jaworowscy zamieszkują część Wojdów nazywaną Szełagowo (Selągowo). Szkołę podstawową ukończył w Rajgrodzie, ale wówczas nie interesowały go sztuki plastyczne.



Ireneusz Jaworowski przy pracy

- Dopiero podczas odbywania zasadniczej służby wojskowej w latach 1973-1975 zacząłem rzeźbić - opowiada p. I. Jaworowski. - Były to małe formy rzeźbiarskie w korze topolowej lub w kawałkach drzewa lipowego. Bardzo się wszystkim podobały, więc rozdawałem je na lewo i prawo. Nigdy nie wykonywałem takiej samej rzeźby. Pamiętam, że rzeźbiłem kosyniera, jakieś rusałki, a nawet w Dęblinie popiersie szefa kompanii. Ta ostatnia rzeźba była wykonana w suporeksie czyli pustaku budowlanym.

Po wojsku młody rzeźbiarz wpadł na pomysł zarobkowania z wykorzystaniem własnego talentu. Zaczął rzeźbić głównie w drzewie i dostarczać swoje wyroby do „Cepelii” (Centrali Przemysłu Ludowego). Wymagało to odpowiedniego zarejestrowania się oraz wyrobienia papierów uprawniających do prowadzenia takiej działalności. W czasach PRL nawet artyści musieli być rejestrowani i na talent też potrzebny był „papier”. Pan Ireneusz bez trudu zdał egzamin na czeladnika rzeźbiarza w Hajnówce. Przez cały dzień pobytu należało wykonać na miejscu rzeźbę w drzewie, zaprezentować ją do oceny przed komisją oraz wykazać się wiadomościami o technice rzeźbiarskiej, narzędziach i materiale.

- Dostyc szybko okazało się, że z rzeźbienia to się ja nie utrzymam, więc kiedy trafiła się dobra praca w „Kniei”, oczywiście poszedłem na etat do tego ośrodka wczasowego. Tutaj poznałem żonę - Alicję z domu Formejster, z Woźnejwsi. Urodziło się nam siedmioro dzieci, więc szukałem różnych prac, aby utrzymać wielodzietną rodzinę. Miałem uprawnienia spawacza, więc zająłem się montażem instalacji wodnokanalizacyjnych. Wyjeżdżałem też za granicę, aby dopływ gotówki był większy.

Pan Ireneusz pracował również w lesie, gdzie okiem rzeźbiarza w kłodach drzewa widział gotowe pomysły na konkretne dzieła. Właśnie w drzewie lipowym powstały jego rzeźby największych rozmiarów - naturalnej wielkości ogródek i diabeł. Również w lesie umiał dostrzec w pozyskanych korzeniach drzew i krzewów materiał na formę plastyczną. Stąd też



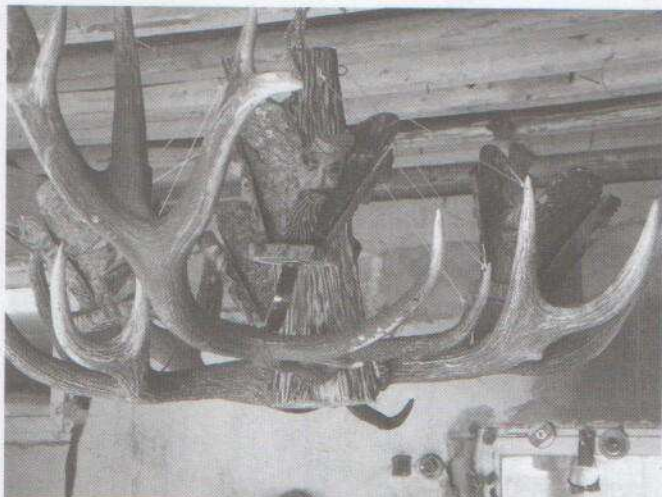
Jedna z rzeźb

wiele jego prac plastycznych wykonanych jest w korzeniu drzew, a nawet w porożu jelenia.

- Chciałbym bardzo poważnie zająć się wyrabianiem pamiątek związanych z Rajgrodem i z naszą wspaniałą okolicą - powiedział p. I. Jaworowski. - Turyści przybywający do nas narzekają, że nie można w Rajgrodzie zakupić pamiątki wykonanej rękami miejscowego rzeźbiarza lub malarza. Wykonanie



rzeźby w drzewie lipowym lub w suporeksie zajmuje dużo czasu, a tym samym taka rzeźba nie będzie tania. W tym wszystkim staram się znaleźć rozwiązanie, aby wykonać coś oryginalnego i zarazem dostępnego dla kieszeni turysty. Musiałoby to być wytwarzane w niewielkich seriach, może trochę z cza-



sem zmienianych. Pracuję nad wykonaniem określonych form w glinie i ewentualnym wykonaniu kilku odcisków w tym materiale, który następnie trzeba będzie wypalić, aby był trwały.

Pan Ireneusz wykonuje różne prace, jest cenionym rzemieślnikiem, ale artystyczne zamiłowanie nie daje mu spokoju. Obecnie z rodziną mieszka na ul. Szkolnej w Rajgrodzie, nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego, gdzie do niewielkiej wysepki porośniętej trzciną prowadzi szlak lilii wodnych wskazujących dawniej istniejącą tu grobelkę. Przed pięciu laty wybudował na wysepce Grądzik ka-

pliczkę nawiązującą do pradawnej kapliczki, gdzie według tradycji początkowo umieszczony był obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Czuł wewnętrzną potrzebę takiego przedsięwzięcia. Tak samo czuje potrzebę rzeźbienia, poszukiwania nowych form i sięgania po nowe materiały, aby realizować swoje twórcze pomysły. Życzymy mu samorealizacji w jego poszukiwaniach.

Inf.wł.

P. Ireneusz Jaworowski zaprasza wszystkich zainteresowanych jego rzeźbami i innymi wytworami, które można nabyć.



ALKOHOLIZM NIE MOŻE BYĆ TEMATEM ZASTĘPCZYM

Jesienią ub. roku krach światowych finansów zapoczątkował kryzys gospodarczy w krajach zachodnich. Nie bez znaczenia jest to również dla innych gospodarek krajowych w różnych częściach naszego globu. Od kilku miesięcy w naszym kraju politycy, również z partii rządzących, przyznają, że w Polsce mamy spowolnienie gospodarcze. Niestety, upadek wielu firm, a co za tym idzie - zwolnienia grupowe pracowników - to chyba coś więcej niż tylko spowolnienie gospodarcze.

Może to i dobrze, że media polskie nie forsują tematyki kryzysu gospodarczego. Przynajmniej psychicznie Polacy mają szansę zwalczyć objawy kryzysu bez dodatkowej porcji stresu i medialnego przynębienia. Natomiast socjologowie zwracają uwagę na wywoływanie tzw. tematów zastępczych, które odwrócą uwagę ludności całego państwa od najważniejszych problemów rządzących. Jest to metoda znana w całym świecie i całkiem nie nowa. Natomiast wywoływanie owych zastępczych zainteresowań Polaków domniemaną chorobą alkoholową polityków, jest zwykłym oszustwem. Przysłowiowe już „małpki” zmały umysły Polaków na tyle, że specjaliści od manipulacji z pewnością są zadowoleni. Podaje się na tacy nikomu nie potrzebną wiedzę: Kto i jak pije trunki? Ile wypito i jakich alkoholi na takim czy innym spotkaniu na najwyższym szczeblu? Ile kosztuje sto czy dwieście „małpek”?

Alkoholizm nie może być tematem zastępczym. Alkoholizm, zwłaszcza niepełnoletnich powinien być głównym tematem w podstawowych mediach o zasięgu ogólnokrajowym. Zdawkowe i krótkie komunikaty o zatrzymanych uczniach znajdujących się pod wpływem alkoholu jedynie łaskoczą nasze uszy. Informacje o młodocianych prowadzących pojazdy mechaniczne pod wpływem alkoholu niejednokrotnie u wielu z nas budzą lekki uśmiech i zdziwienie, a nie poważną, smutną i przemyślaną do głębi refleksję. To właśnie takie informacje policji, jak ta z ostatnich świąt, powinna budzić grozę i być tematem wielu programów profilaktycznych. Podano kilka razy w radio, że złapano podczas kontroli drogowej za kierownicą samochodu osobowego nieletniego chłopca, który był pod wpływem alkoholu. W dodatku, obok siedział pijany ojciec. Nastolatek nie miał prawa jazdy, był po wypiciu małej dawki alkoholu i prowadził samochód wioząc pijanego ojca. Ież w tym zdarzeniu, na szczęście dla obu podróżujących zakończonym szczęśliwie, bo tylko rutynową kontrolą drogową uniemożliwiająca dalszą podróż, jest tragicznej wymowy. Jaki to kapitalny negatywny materiał na przykładowy film lub audycję radiową.

Powyższe zmusza do myślenia. Pozwólcie więc Państwo, że zakończę na tym swoje wywody.

SKAŁA

**Kanałem Augustowskim do Niemna
KAJAKIEM CZY STATKIEM?**

Kanał Augustowski to wspaniałe dzieło polskiej myśli inżynierskiej I poł. XIX wieku: generała Ignacego Prądzyńskiego, innych naszych wojskowych i inżynierów. Powstał w czasie istnienia Królestwa Polskiego, znacznie okrojonego tworu polskiej państwowości powołanego po Kongresie Wiedeńskim, odciętego od Bałtyku ziemiami zaboru pruskiego. Utworzenie szlaku transportowego wodnego łączącego Wisłę, poprzez Narew i Biebrzę, z Niemnem miało szczególne znaczenie gospodarcze w tamtych warunkach politycznych. Kanał Augustowski ma długość 120 km, na tym dystansie pobudowano 18 śluz; obecnie 3 znajdują się na terenie Białorusi (Kudrynki/Kurzyniec - to śluza graniczna). Pierwszą śluzą od strony Biebrzy jest Sosnowo. Do Augustowa Kanał biegnie zmodyfikowanym korytem Netty, a dalej wykorzystano wspaniałe jeziora i ciekie wodne Augustowszczyzny (po śluzowaniu w Przewięzi wpływamy na urokliwe Jezioro Studzieniczne). Zdecydowana większość śluz jest jednokomorowa; jedynie w Paniewie jest śluza dwukomorowa i ostatnia - Niemnowo (obecnie na Białorusi) jest śluzą trzykomorową.



Kanał Augustowski jest wpisany do Rejestru Zabytków Światowego Dziedzictwa Kultury. Przez dziesięciolecia, staraniem wielu ludzi, można już po nim pływać kajakami. Od dawna po części polskiej Kanału pływają statki Żeglugi Augustowskiej. Obecnie czynione są intensywne starania, aby cały szlak Kanału był dostępny dla spływów kajakowych. Jest ku temu dobry klimat na Białorusi (dawniej nie było to możliwe). Planuje się też zorganizowanie rejsów statkiem z Augustowa na Niemen. Problem leży nie tylko po stronie finansowo-gospodarczej, ale przede wszystkim z granicą polsko-białoruską będącą równocześnie

zewnątrzną granicą Unii Europejskiej. Białorusini zgodzili się na uruchomienie w Augustowie konsulatu, gdzie można będzie uzyskać ich wize oraz poczynić konieczne opłaty. Turystów przekraczających granicę polsko-białoruską obowiązują również paszporty.

W dniu 4 kwietnia 2009 r. w hotelu „Warszawa” nad jeziorem Necko w Augustowie odbyła się uroczysta gala z okazji prapremiery filmu „Kanał Augustowski pomnik pracy rzetelnej”, zrealizowanego przez Fundację „Cyber” ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej. Film został bardzo dobrze przyjęty przez zgromadzonych, a jego twórcy: Karol Nowakowski i Karol Grześkowiak zostali nagrodzeni rzeszystymi brawami. Wśród licznie zaproszonych gości byli: Przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego, były Komendant Główny Straży Granicznej, a także osoby związane z Augustowem: Bogdan Dyjuk i Adam Sieńko. Nie zabrakło też władz samorządowych na czele z wicestarostą Jarosławem Szlaszyńskim i burmistrzem Kazimierzem Kożuchowskim. Obecny był również znany twórca z Białorusi - Aleksander Łosminski z Grodna, propagator Kanału Augustowskiego po stronie naszego wschodniego sąsiada. Białorusini odbudowali ich część kanału już w 2006 r. Na temat Kanału Augustowskiego głos zabrał znawca tej tematyki z Augustowa - p. Wojciech Batura.

Miejmy nadzieję, że ambitne dzieło naszej myśli technicznej sprzed prawie dwóch wieków będziemy mogli podziwiać już wkrótce i to bez większych przeszkód.



inf.wł.

**Z PRZESZŁOŚCI BLISKIEJ I DALEKIEJ
Z HISTORII LEŚNICTWA RAJGRÓD**

Gdy ogłoszona w drugim terminie na dzień 15/27 Października¹ r.z. głośnia in minus licytacja na entreprzyę² wystawienia budowli na osadzie Służbowej Podleśnego straży³ Woznawieś nie przyszła do skutku, przeto Urząd Leśny podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 30 Marca/11 kwietnia/ r.b. na zasadzie reskryptu RGA z dnia 8/20 kwietnia r.z. odbywać się będzie w Urzędzie Leśnym w Rajgrodzie począwszy od godziny 9-tej z rana po raz trzeci głośnia in minus licytacja na wystawienie budowli, mianowicie domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych i studni podług rysunku i anszlagu⁴ potwierzonego od sumy RS. 540 z dodaniem bezpłatnie drzewa na osadzie Podleśnego straży wyżej wymienionej.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy winien w oznaczonym dniu i miejscu zgłosi się i złożyć rękojmię 1% summy anszlangowej, szczegółowe warunki jak niemniej kosztorys i plan w każdym czasie prócz świąt w Kancelaryi Urzędu Leśnictwa przejrzane być mogą /.../

Nadl. Latterman⁵.

Dziennik Urzędowy Guberni Augustowskiej 1860, nr 11

Podaje się do wiadomości, że w swej Kancelarii we wsi Ruda dn. 14/26 Sierpnia r.b. o godzinie 10 z rana, odbędzie się głośnia in plus

licytacja na trzy letnie wydzierżawienie rybołówstwa w Jeziorze Ślepmym znanym w odpadku Okoniówek, przy obrębie Pikły Straży Skuczyn⁶ położonym. Licytacja rozpocznie się od sumy 11 rs. K 70⁷. Rękojmia wynosi 3 rs.

Nadl. Latterman.

Dziennik Urzędowy Guberni Augustowskiej 1863, nr 31

Wybór:

Jarosław Marczak, Legionowo

PRZYPISY:

¹ 15 października wg. kalendarza juliańskiego = 27 paźdz. wg. kalendarza gregoriańskiego.

² Przedsięwzięcie = entreprzyza (z franc.).

³ Ówczesne leśnictwo dzieliło się na straże i podległe im obręby. Na czele leśnictwa stał nadleśniczy, na czele straży – podleśny strażowy, obręb doгляdał strzelec. Ok. 1852 r. w Leśnictwie Rajgród były 3 straże: Wozna Wieś (pisano też razem), Wólka Brzozowa i Przechody.

⁴ Wykazu kosztów.

⁵ Antoni Latterman – nadleśniczy Leśnictwa Rajgród w latach 1856-1863.

⁶ W I poł. XIX w. obręb Skuczyn wchodził w skład straży Wozna Wieś, pow. 612 mórg nowopolskich, drzewostan niski brzozowy i świerkowy.

⁷ 11 rubli srebrnych i 70 kopiejek.



Żylaki ...

Żylaki kończyn dolnych to poważny problem, nie tylko kosmetyczny, ale i zdrowotny. Wiele osób cierpi na żylaki - częściej kobiety niż mężczyźni. Żylaki kończyn dolnych należą do najczęściej spotykanych chorób, częstość występowania choroby rośnie z wiekiem. Żylakami nazywamy trwałe poszerzenie żył powierzchownych. Pojawienie się ich jest świadectwem rozwoju przewlekłej niewydolności żylny.

Z rozpoznaniem żylaków nie ma problemów, ponieważ są zwykle dobrze widoczne. Wyglądają jak sieć widocznych, niebieskawych, poszerzonych i krętych żył albo jako niebieskie, wypukłe linie wzdłuż łydek, w zgięciu kolanowym (pod kolaniem) lub na udach. Może towarzyszyć im uczucie ciężkości w nogach, bóle lub obrzęk kostek. Jednak żylaki, oprócz nieestetycznego wyglądu, mogą nie dawać żadnych dolegliwości. W początkowym etapie choroby, kiedy żylaki nie są widoczne, uwagę może zwrócić uczucie ciężkości nóg (zwłaszcza w godzinach wieczornych). Pojawić się mogą tzw. pajęczki i żyły siateczkowate. Sygnałem żylaków są pojawiające się obrzęki wokół kostek, potem również obrzęki całego podudzia. W zaawansowanej chorobie widoczne są zmiany troficzne skóry, czyli przebarwienia, wypryski, stwardnienia czy też nawet owrzodzenia.

Do powstania żylaków przyczyniają się różne czynniki. Wpływ ma środowisko, wiek, styl życia a także czynniki dziedziczne. Nie na wszystkie czynniki ryzyka można wpływać, jednak są sposoby zapobiegania chorobie żył. Ścianki żył wraz z wiekiem tracą swoją elastyczność i sprężystość, grubieją. Może ponadto dojść do uszkodzenia tzw. zastawek żylnych (kontrolują one przepływ krwi, tak aby płynęła ona tylko w kierunku serca). W przypadku nieprawidłowego działania zastawek krew spływa z powrotem do nogi, nie przesuwa się w stronę serca i gromadząc się, powoduje powstanie żylaków. Czynnikiem ryzyka jest siedzący (np. praca w biurze, kierowca) lub stojący (np. fryzjer, sprzedawca) tryb życia. W przypadku takiego stylu życia należy zadbać o usprawnienie krążenia w nogach. Najprostszym sposobem są częste spacerki, rekreacyjna jazda na rowerze, pływanie, itp. Ruch jest bardzo istotnym czynnikiem profilaktycznym. Aktywność fizyczna powoduje uruchamianie tzw. „pompy łydkowej”. Skurcze mięśni nóg pobudzają krążenie żyłne, przepychając krew w kierunku serca. Na pojawienie się żylaków narażone są również kobiety w ciąży - znaczne zwiększenie objętości jamy brzusznej i obniżenie aktywności fizycznej powoduje trudniejszy przepływ żylny, a w pierwszym trymestrze ciąży także hormony, których proporcje zmieniają się, rozluźniają żyły. Pozytywnie działać będą tutaj masaże nóg, uniesienie nóg podczas siedzenia, mycie nóg chłodną wodą. Przyszłe mamy nie powinny martwić się żylakami. Odpowiednie postępowanie w ciąży, a później zajmowanie się małym dzieckiem odsuwają od nich ten problem. Bardziej narażone na wystąpienie choroby są osoby po przebytych zapaleniu żył. Niedrożność żył powoduje zwiększenie ciśnienia w układzie żylnym kończyn i wytworzenie się krążenia obocznego. Zapalenie żył uszkadza trwałe zastawki, co nasila zaburzenia w krążeniu krwi i zwiększa dolegliwości w chorobie żylakowej. Następnym ważnym czynnikiem mogąącym wpływać na pojawienie się żylaków są leki hormonalne, o których wdrożeniu lub odstawieniu decydować może tylko lekarz.

Należy dbać o zachowanie właściwej masy ciała, czyli niedopuszczanie do otyłości. Odstawienie alkoholu i przede wszystkim (!) rzucenie palenia będzie mieć z pewnością duże znaczenie w zachowaniu zdrowia naczyń żylnych. Zawsze pozytywnie działać może wieczorny masaż nóg odprowadzający krew w stronę serca. Ulgę może przynieść również stosowanie chłodnych kąpielii nóg. Należy unikać wody bardzo ciepłej, sauny - powodują one rozszerzanie naczyń żylnych i zaleganie w nich krwi. Żylaki często nie powodują żadnych powikłań. Niekiedy mogą jednak być przyczyną stanów zapalnych. Na skórze, pod którą znajdują się żylakowate poszerzenia żył pojawiać się mogą bolesne stwardnienia i zaczerwienienia. Ten stan to zapalenie żył lub zamknięcie żyły przez skrzep krwi. Oderwanie się takiego skrzepu i jego przemieszczanie wraz z krwią może wywołać bardzo groźne skutki (zator tętnicy płucnej - groźny dla życia). W przewlekłych stanach takiego zaczerwienienia skóry łydek jej kolor może zmienić się na brązowy, wskutek nieprawidłowego krążenia krwi. Jest to bardzo niepokojący objaw, ponieważ potem pojawiają się swędzenie, wypryski, pęknięcia pokrywającej żylaki zniszczonej skóry i następnie owrzodzenie podudzi. Z tych powodów żylaki możliwie wcześniej powinny być zbadane

przez lekarza i odpowiednio leczone. Jeśli pojawiają się niepokojące objawy (opisane powyżej) należy pamiętać, że możliwie wczesna ocena układu żylnego może zapobiec dalszemu rozwojowi choroby i pozwoli uniknąć bardziej inwazyjnych metod leczenia w przyszłości. Gdy noga nagle puchnie, zmienia kolor na sino-czerwony oraz towarzyszy temu ból, powodem dolegliwości może być skrzep krwi, tkwiący głęboko w żyłę. Wówczas należy udać się również do lekarza, ponieważ badanie układu żylnego należy przeprowadzić jak najszybciej. Gdy żylakom towarzyszą bóle, zmiany na skórze (skóra zaczerwieniona lub brązowa) lub otwarte rany (owrzodzenia) niezbędna jest prawidłowa diagnostyka i odpowiednie leczenie lekarskie. Jeśli żylaki stają się uciążliwe ze względów kosmetycznych również należy zgłosić się do lekarza po pomoc.

Lekarz ocenia stopień nasilenia żylaków. Badanie lekarskie uzupełnione mogą być przez nowoczesne metody diagnostyczne, np. badanie dopplerowskie przepływu krwi, czy tzw. fotopletyzmoграфия. Po badaniu stanu i wydolności układu żylnego lekarz zdecydować, jakie środki zastosować.

Łatwiej jest zapobiegać chorobie niż ją leczyć. Dlatego celem profilaktyki początkowego stadium choroby jest usprawnienie odpływu krwi z nóg oraz wzmocnienie ścian żył. Określone działania wspierane są lekami wzmacniającymi zastawki i ścianę naczyń krwionośnego. Profilaktyka ta opiera się na trzech czynnikach. Pierwszy to stosowanie metod uciskowych, które między innymi powodują zmniejszenie średnicy naczyń żylnych oraz zmniejszają przestrzeń, w której może zatrzymać się płyn. Zaleca się noszenie indywidualnie dobranych (przez lekarza) rajstop, podkolanówek i pończoch uciskowych o stopniowanym ucisku lub stosowanie profesjonalnych bandażi (metoda wymaga nauki poprawnego zakładania bandaża). Drugim sposobem jest nabranie określonych zachowań w czasie pracy, czy też spoczynku. Zaleca się zatem wypoczywanie z nogami uniesionymi o 10-15 cm ponad poziom serca, zarówno podczas siedzenia, leżenia czy spania. Czynnikiem trzecim jest farmakoterapia, w której doustne i miejscowo działające preparaty stosuje się w celu poprawy napięcia naczyń żylnych. Tu pomocna będzie dorada lekarza (w Polsce stosuje się Detralex, Venescin i inne). Istnieją cztery podstawowe metody leczenia przewlekłych zaburzeń żylnych kończyn dolnych. Postępowanie w chorobie uzależnione jest przede wszystkim od stopnia zaawansowania choroby. Niestety, pomimo stałego postępu w medycynie, nadal nie opracowano jedynej, skutecznej metody leczenia tej (wbrew pozorom) poważnej choroby.

Wypracowane i poznane dotychczas metody leczenia zmierzają do spowolnienia rozwoju choroby oraz do zlikwidowania jej skutków - w procesie leczenia starania ukierunkowane są m.in. na zlikwidowanie strat, jakie poniósł układ żylny w wyniku postępu choroby.

Chcąc jak najskuteczniej leczyć żylaki lub ograniczyć ich rozwój, konieczne jest zastosowanie wszelkich możliwych działań profilaktycznych i terapeutycznych. Wielokierunkowe leczenie przewlekłej niewydolności żylny (żylaków) służy zapobieganiu powikłaniom (np. owrzodzeniu żylnemu) i poprawie jakości życia pacjenta.

W leczeniu pierwszą metodą (podobnie jak w profilaktyce), którą należy wymienić jest farmakoterapia. Zalecane leki poprawiają napięcie ściany żylny, a także przeciwdziałają skutkom zaburzeń w mikrokrążeniu oraz zastojowi limfatycznemu, które współistnieją w patologii żylny. Wiele przypadków zmusza do stosowania leków przeciwzakrzepowych.

W kompresoterapii - drugiej metodzie - znajdują zastosowanie elastyczne jak i nieelastyczne bandaże, a także różne rodzaje pończoch czy rajstop uciskowych. Stosuje się w tym celu materiały o kontrolowanym stopniu kompresji, które mają za zadanie zmniejszyć dolegliwości u chorych (przeciwdziałanie obrzękowi i zastojowi limfatycznemu). Dzięki uciskowi dochodzi do zmniejszenia średnicy naczyń żylnych i przepuszczalności włókninowej, co ułatwia powrót żylny.

Inną metodą jest skleroterapia, metoda polegająca na likwidacji żyłaków poprzez śródnaczyniowe wstrzyknięcia chemicznych środków obkurczających (sklerytujących), co ma wywoływać jego zarosnięcie (zaklejenie). Metoda ta zaczyna mieć zastosowanie również w leczeniu zaawansowanych stadiów choroby żylakowej. Coraz częściej sięga się po nią jako uzupełnienie metody operacyjnej, jak również we wczesnych przypadkach jako metodę całkowicie zastępującą leczenie operacyjne. Ostatnią metodą jest operacyjne usunięcie zmienionych żylakowato naczyń oraz podwiązanie niewydolnych perforatorów (to żyły biegnące w głąb podudzia do mięśni). Metoda dla pacjenta oczywiście bez żadnych powikłań i ryzyka.

Pamiętajmy, że zawsze łatwiej jest zapobiegać chorobie niż ją leczyć.

Dużo zdrowia życzy lekarz Jacek Kaliszewski

**Wielokulturowość Podlasia
BOGATA OFERTA
AGROTURYSTYCZNA**

Cudze chwalimy - swego nie znamy - sami nie wiemy - co posiadamy.

Powyzsza parafraza staropolskiego porzekadla jak najbardziej pasuje do nas - mieszkancow wojewodztwa podlaskiego. Jak zadne inne wojewodztwo w naszym kraju, posiadamy nieocenione bogactwo tradycji i kulturowych uwarunkowan zamieszkujacych tu wyznawcow glownych wyznań chrześcijańskich (katolicy, prawosławni, grekokatolicy czy starowiercy). Mamy też wiele pamiatek po narodzie żydowskim - wyznawcach religii mojżeszowej. Oprócz dominującej części Polaków mieszkają w naszym wojewodztwie Litwini, Białorusini czy osoby mające korzenie ukraińskie, rosyjskie a nawet - tatarskie. Każda nacja, każda wspólnota wyznaniowa przez wieki wypracowała określoną tradycję składającą się na ogólnie pojmowaną wielokulturowość Podlasia. To jest wielkie bogactwo i zarazem produkt, który może być atrakcyjny w prowadzeniu gospodarstw agroturystycznych. Jakże wiele nas łączy, ale jak wiele pozytywnie dzieli; chociażby w obyczajach czy kuchni.

Na wschodzie naszego wojewodztwa leżą Kruszyńniany i Bohoniki - polski orient. To tutaj mieszkają potomkowie Tatarów wiemych Rzeczypospolitej, których za dzielność i dobrą służbę osadził król Jan III Sobieski. Nadal czynny jest tu meczet i tatarskie cmentarze - mizary.

Czy tatarska jurta może być kwaterą agroturystyczną?

Okazuje się, że tak i to bardzo atrakcyjną. Na taki pomysł wpadła Pani Dżenneta z Kruszyńnian. Gospodarstwo tej rodziny tatarskiej stwarza niepowtarzalną okazję poznania obyczajów polskich Tatarów. Zainteresowanych historią, kulturą i tradycją gospodyni, przewodnik po terenie, zaprasza do zwiedzenia meczetu i innych atrakcji turystycznych Kruszyńnian i pobliskiej Puszczy Knyżyńskiej. Natomiast zgłodniałym turystom p. Dżenneta oferuje tradycyjne, przygotowywane od wieków tą samą metodą dania tatarskie. Pokazy przyrządzania pracochłonnych potraw: pierkaczewników, kołdunów, pieremiaczy, czeburegów - to wielki atut oferty tego gospodarstwa. Pierkaczewnik jest tradycyjnym tatarskim pierogiem makaronowym. Składa się z bardzo wielu cienkich warstw ciasta przekładanych farszem z baraniny, wołowiny i masy jabłkowej. Ciasto zwijane jest w rulon i łączone na brzegach, w kształcie litery „O”. Podaje się go na ciepło, dzięki czemu poszczególne warstwy lekko rozdziela się i są chrupiące. To bardzo pracochłonna potrawa, dlatego zwykle podaje się ją podczas bajramów czyli świąt. Pani Dżenneta zarejestrowała pierkaczewnik jako pierwszy z produktów regionalnych w naszym wojewodztwie.

Na podstawie:
„Wiadomości Rolnicze” kwiecień 2009



**Pojedziemy na łów
Łowy władców polskich**



KAZIMIERZ WIELKI

Żył w latach 1310-1370, a panował od 1333 do 1370. Ostatni Piast na tronie polskim; syn Władysława Łokietka i Jadwigi, córki Bolesława Pobożnego.

Kazimierz Wielki umiał się cieszyć życiem. Lubił dobrze zjeść, a od wina też nie stronił. Szczególne nabożeństwo miał także do łowów; Nie tylko z wielkim upodobaniem je uprawiał lecz troszczył się także o poprawne uporządkowanie spraw związanych z polowaniem. I tak na przykład w Statutach Wiślicko-Piotrowskich znalazły się najprawdopodobniej pierwsze w Polsce prawne regulacje dotyczące ochrony lasów - zabraniające bezmyślnego ich niszczenia, co pośrednio miało także związek z ochroną ostoi grubego zwierzaja.

Gdy chodzi o dęby, to wydaje się, że monarcha prowadził nawet w tym względzie pewnego rodzaju akcję propagandową. Wiadomo, że w latach 1343-1364 wielokrotnie bawił się łowami w puszczech nad Wartą. Podczas jednej z tych wypraw, jak świadczy o tym kronika miasta Miłostawia, własnoręcznie posadził tam 64 dęby. Do XVII wieku dotrwało już tylko 20 tych drzew. Obecnie w rezerwacie przyrody Miłostaw - Ciszewo żyje jeszcze tylko jeden z wówczas posadzonych dębów. Kazimierzowski dąb liczy sobie już ponad sześć wieków: grubość jego pnia na wysokości półtora metra sięga 700 centymetrów.

Dowodem na to, że Kazimierz Wielki, poza polowaniem na grubego zwierzaja, interesował się sokolnictwem jest także to, iż w układzie pokojowym z Krzyżakami zagwarantował sobie, by każdego roku z Malborka jako dowód lennej podległości przysyłano do Krakowa 24 psy i 18 sokołów ułożonych na koszt zakonu do łowów „pod pierzem”.

Śmierć ostatniego Piasta na polskim tronie ma bezpośredni związek z łowami. Wczesną jesienią 1370 roku wybrał się król do Przedborza w ziemi sieradzkiej, miasteczka przez siebie lokowanego, gdzie miał zbytownie urządzony dwór myśliwski. Żaden dziejopis nie informuje o tym wprost, można jednak założyć, że monarcha wybrał się do puszczy nad Pilicę, by przeżyć tam rykowsko jeleni. Towarzyszył mu w tej wyprawie Janko z Czarnkowa - podkanclerzy Królestwa. Jego kronika to podstawowy dokument o ostatnich kilku tygodniach życia tego wielkiego monarchy

„Był dzień 8 września, święto Narodzenia Marii Panny, w którym król - swoim zwyczajem - miał wyruszyć na polowanie na jelenia. Już przygotowano wóz królewski, już król szykował się do wyjazdu, gdy mu odradzono łowy, zapewne ze względu na dzień świąteczny. Znalazł się jednak ktoś inny, kto go ponownie zachęcił, i król udał się w głąb lasów. Rankiem następnego dnia, gdy ścigał jelenia, koń jego się przewrócił, a on sam, spadając, odniósł „niemałą ranę na lewym kolanie”. Wywiązała się stąd gorączka, która jednak szybko ustąpiła.

Po kilku dniach rekonwalescencji podjęto podróż do Sandomierza: trwała ona - jak możemy się domyślać - około 5 dni. Wówczas król, wbrew wskazaniom lekarzy, objadał się nadmiernie świeżymi orzechami laskowymi. Już po przybyciu do Sandomierza, na przekór radom lekarza Henryka z Kolonii, wziął w łaźni kąpiel, po której znów wystąpiła silna gorączka. Nazajutrz udano się w dalszą drogę do Krakowa. W odległości jednej mili od Sandomierza król zszedł z wozu i trawiony gorączką napił się obficie zimnej wody. W następstwie tego gorączka się wzmogła. Zatrzymano się wobec tego w posiadłości kasztelana lubelskiego Grota, który zaprosił króla do siebie. Następnego dnia lekarz doprowadził do pewnego obniżenia temperatury. Podjęto więc dalszą podróż. Tak dojechano do odległej o około 20 km od Sandomierza Koprzywnicy. Dwór z królem zatrzymał się na osiem dni w tamtejszym klasztorze cystersów. Tam monarcha uczynił ślub, że podniesie z ruiny katedrę płocką, po czym natychmiast - jak pisze kronikarz - poczuł pewną ulgę w gorączce. Kolejnym etapem podróży był Osiek. Dojechano szczęśliwie do Nowego Miasta Korczyna, gdzie król przebywał w swoim dworze i gdzie był przez lekarzy pielęgnowany. Odzyskał siły w takim stopniu, że sam wsiadł na wóz i sam z niego wysiadł w Opatowcu. Przebywał tutaj czas jakiś i w znacznym stopniu odzyskał siły. Jednak, gdy za radą mistrza Mateusza udał się w dalszą drogę, zaraz pierwszej nocy znów powróciła gorączka. Król nie zaufał już zapewnieniom lekarzy i pod wieczór 3 listopada kazał spisać testament, a w dwa dni później zmarł o świtaniu.



Darz bór!
MARIAN PODLECKI

NIE WOLNO ZAPOMNIEĆ

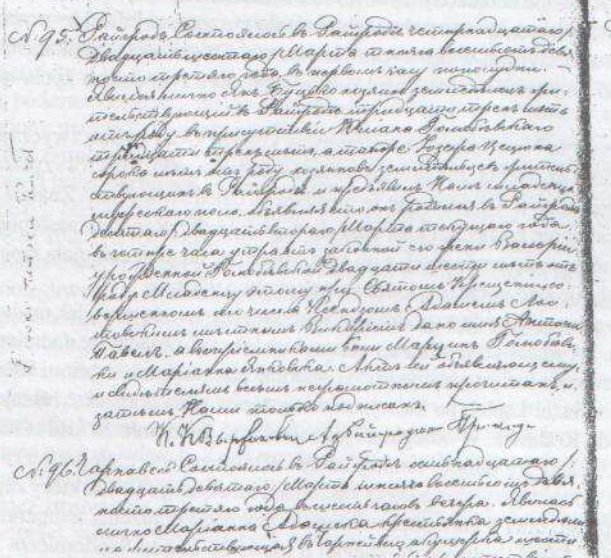
Pod takim tytułem przed rokiem opublikowałem na łamach „RE” cykl artykułów poświęconych mieszkańcom Rajgrodu i najbliższych okolic, których zaliczamy do ofiar szeroko pojmowanej zbrodni katyńskiej. Nie wiedziałem wówczas, że podczas okupacji sowieckiej w Rajgrodzie aresztowany był również Antoni Bućko z ul. Żabiej. Dowiedziałem się o tym fakcie podczas wywiadów z najstarszymi mieszkańcami naszego miasta: p. Marianem Golubiewskim i p. Eugeniuszem Paszkowskim, jakie przeprowadzałem z nimi zbierając materiały na temat rajgrodzkich peowiaków. Niestety, nie zachowało się w domu rodzinnym Antoniego Bućki, stojącym do dzisiaj przy ul. Żabiej, żadne jego zdjęcie. W Archiwum Państwowym w Łomży odnaleźliśmy w zgromadzonych tam księgach metrykalnych rajgrodzkiej parafii z lat 1890-1906 jego akt urodzenia i chrztu:

Nr 95, Rajgród

Działo się w Rajgrodzie dnia czternastego / dwudziestego szóstego marca tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego trzeciego roku o godzinie pierwszej po południu. Stawił się osobiście Jan Bućko - gospodarz rolny w Rajgrodzie zamieszkały, trzydzieści trzy lata liczący; w obecności świadków: Juliana Golubiewskiego, trzydzieści trzy lata, a także Józefa Ciecucha, czterdzieści lat mających - obu gospodarzy rolnych z Rajgrodu i okazał Nam dziecię płci męskiej, oświadczając, iż zrodziło się ono w Rajgrodzie dnia dziesiątego / dwudziestego drugiego marca bieżącego roku o godzinie czwartej rano z małżonki jego - Walerii z Golubiewskich, dwadzieścia sześć lat liczącej.

Dziecięciu temu na Chrzcie Świętym dzisiaj odbyłym przez Księdza Adama Łostowskiego - miejscowego wikariusza - nadano imiona ANTONI PAWEŁ, a rodzicami jego chrzestnymi byli Marcin Golubiewski i Marianna Jankowska...

Powyższy akt sporządził rajgrodzki proboszcz - ks. Karol



Antoni P. Bućko - akt urodzenia i chrztu

Wyrzykowski. Wynika z niego, że Antoni Paweł Bućko, syn Jana i Walerii z Golubiewskich, urodził się 22 marca 1893 r. w Rajgrodzie. Przed wybuchem wojny w 1914 r. ukończył 21 lat i był w wieku poborowym do carskiej armii. Nie udało się ustalić - czy był w armii rosyjskiej w czasie I wojny światowej. W 1922 r. poślubił Melanię z Kareckich, pochodzącą z tej samej ulicy. Melania i Antoni Bućkowie mieli trzech synów: Stanisława (1922), Hipolita (1925) i Lucjana (1932).

W okresie międzywojennym Antoni P. Bućko był jednym z wybijających się rolników zaangażowanych w działalność lokalnej Spółdzielni Mleczarskiej. Potwierdza to w swoich wspomnieniach wieloletni kierownik rajgrodzkiej mleczarni - Adolf Andrzej Cybulski. I właśnie ta działalność była dla sowietów powodem aresztowania. Prawdopodobnie przeżył ciężkie więzienie, po którym został zesłany na Syberię. Po podpisaniu umowy gen. Władysława Sikorskiego z rządem ZSRR (30 lipca 1941r.) został najprawdopodobniej ułaskawiony i dostał się do tworzącej się armii gen Andersa. Zmarł na statku w czasie transportu przez Morze Kaspijskie, podczas wycofywania Polskiej Armii do Persji. Bardzo wielu wycieńczonych zesłańców zapadało na różne choroby i znaczyli swój szlak cmentarzami. Ciało Antoniego Bućki spoczęło na dnie Morza Kaspijskiego. Powyższa relacja, jak twierdzi synowa - p. Genowefa Bućko z ul. Żabiej, została przekazana po wojnie przez jednego z mieszkańców Grajewa, który znał Antoniego Bućkę i był świadkiem zdarzenia na statku płynącym po Morzu Kaspijskim. Przybył on do Rajgrodu i przekazał ją rodzinie.

JANUSZ SOBOLEWSKI

**Powstali o Polskę się bić
CZŁONKOWIE POLSKIEJ
ORGANIZACJI WOJSKOWEJ
KOMENDA LOKALNA 2 - RAJGRÓD**

Odpowiadając na mój apel dotyczący pomocy w ustalaniu personaliów i pisaniu not biograficznych członków Polskiej Organizacji Wojskowej działających na obszarze podległym komendzie lokalnej nr 2 w obwodzie szczuczyńskim, p. Tomasz Dudziński w Centralnym Archiwum Wojskowym odnalazł teczek personaliów zawierające wnioski o nadanie Medalu lub Krzyża Niepodległości następujących osób:

- z Rajgrodu: Franciszek Łojewski, Leon Michałowski, Kazimierz Miliszewski, Józef Paszkowski, Aleksander Probstko, Józefa Sienkiewicz (z domu Jakuć), Kazimierz Józef Sobolewski, Józef Szwarczewski, Marcel Wróblewski;
- z Tajna: Czesław Janiszewski (nauczyciel ludowy), Bronisław Orbik;
- z Woźnejwsi: Stanisław Popko;
- z Czarnej Wsi: Teofil Łaciński;

a także z pewnością związanych z rajgrodzką komendą lokalną: Józefa Marcela Grygo z Bargłowa, Stanisława Koniecko z Łabętnika i ks. Rocha Modzelewskiego, który w czasie działalności POW był wikarym w Rajgrodzie.

Dalszą część prezentacji peowiaków z terenu działalności rajgrodzkiej komendy będą zamieszczał w następnych numerach „RE”, po przejrzaniu i wynotowaniu najbardziej istotnych danych zawartych w tezkach CAW. Noty biograficzne peowiaków opublikowane wcześniej zostaną uzupełnione.

Największe kłopoty nam z uzyskaniem fotografii naszych bohaterów sprzed wieku. Wszystkich, którzy mogą mi pomóc w zebraniu fotografii oraz jakichkolwiek dodatkowych wiadomości proszę o kontakt:

086 272 17 24
tmr@rajgrad.pl
akswelobos@interia.pl

JANUSZ SOBOLEWSKI

Najstarsza książka autorstwa rajgrodzianina

PIEKŁO NA ZIEMI

Patron Książnicy Podlaskiej w Białymstoku - Łukasz Górnicki, autor m.in. „Dworzanina polskiego”, był przez pewien czas starostą rajgrodzkim. O związkach Henryka Sienkiewicza, którego dziadek - major Wojsk Polskich Józef Sienkiewicz w okresie Księstwa Warszawskiego był nadleśniczym Leśnictwa Rajgród i mieszkał w Woźnejwsi, wielokrotnie już pisałem. Na przełomie XIX i XX wieku artykuły do polskiej prasy („Echa Płockie i Łomżyńskie”) pisywał miejscowy aptekarz - Czesław Strzelecki. Byli to ludzie związani z Rajgrodem, ale mieszkańcem naszego miasteczka, który w 1923 r. wydał książkę opisującą własne przeżycia w latach 1914-1918, a więc w okresie I wojny światowej, był Józef Łojewski. Nie wiedziałem o istnieniu takiej pozycji wydawniczej, podejrzewam, że prawie nikt w Rajgrodzie o tym również nie wiedział. O książeczce Józefa Łojewskiego powiadomił mnie p. Zdzisław Paszkowski z Białegostoku i przesłał jej kserokopię. Jej tytuł: „Piekło na ziemi” oraz podtytuł: „Przygody z czasów wojny wszechświatowej 1914-1918” sugerują czytelnikowi zakres czasowy i charakter książki. Na okładce jest też miejsce wydania i data: „Rajgród dnia 4 lipca 1923 r.” Wydrukowano ją w grajewskiej Drukarni Piórko w formacie 10 x 15 cm, w miękkiej oprawie, 21 stron.

Kim był autor tej książki?

Józef Łojewski, syn Jana i Marianny z Rutkowskich, urodził się 22 lipca 1896 r. w Rajgrodzie. Nie posiadam wiedzy, aby stwierdzić, że należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, ale jak twierdzi p. Z. Paszkowski, można rozpoznać go na zdjęciu wykonanym 3 maja 1919 r., przedstawiającym ok. 50 młodych ludzi ze sztandarem - Koło Młodzieży „Przedświt” w Rajgrodzie, założone 7 czerwca 1918 r. W okresie międzywojennym był przez wiele lat sekretarzem Magistra-



tu Miasta Rajgrodu (drugie co do ważności stanowisko po burmistrzu, w przedwojennym urzędzie miasta). Ożenił się z Weroniką z Rzemiszewskich, powszechnie szanowaną, akuszerką oddaną miejscowej społeczności przez cały czas jej pracy zawodowej. Po zajęciu Rajgrodu przez sowietów Weronika i Józef Łojewscy byli od samego początku w konspiracji. Potem dowódca rejonu Rajgród Armii Krajowej – por. Andrzej Sobolewski ps. „Lis” mianował „Małego” (taki miał pseudonim Józef Łojewski) kierownikiem rejonowego BIP. W swej książce „Aby pamięć nie zginęła” inny rajgrodzianin, płk Jan Orzechowski, napisał o Józefie Łojewskim:

„Niskiego wzrostu - garbaty, był duchowym olbrzymem, patriotą. W konspiracji od 1939 r. Zdradzał duże zacięcie do „pisanego słowa”, a nawet próbował swoich sił w pisaniu wierszy przepojonych wysokim patriotyzmem. Wiersze te, mówiące o tragicznych losach mieszkańców Rajgrodu w okresie okupacji w latach 1939-44, przesłał po zakończonej wojnie do znajomych w Stanach Zjednoczonych (USA). Wykorzystywał do opracowywanego miejscowego Biuletynu Informacyjnego, pisanego ręcznie przez kalkę”.

Józef Łojewski zmarł 10 listopada 1947 r. w Rajgrodzie. Pochowany na miejscowym cmentarzu.

J.S.



PIEKŁO NA ZIEMI

Przygody z czasów wojny wszechświatowej 1914-1918

Spokojnie płynęło życie mieszkańców Rajgrodu, niewielkiego miasteczka, blisko granicy pruskiej w Łomżyńskim, gdy wtem, jak piorun spadła na nich latem 1914 roku straszna nowina - wojna. Na razie nie chciano jej wierzyć, ale niebawem się potwierdziła. Któregoś dnia przycwałował skądś na zhasanym koniu Kozak i pędząc przez miasteczko darł się jak szalony: Wojna! Wojna! Wówczas nie było już wątpliwości. Każdego przeszedł dreszcz od stóp do głowy. Zaprzestano zupełnie pracy. Ludzie czy to w polu, czy w mieście gromadzili się i rozprawiali o wojnie. Wreszcie nadszedł pamiętny dzień mobilizacji czyli powołania do wojska wszystkich zapasowców do 45 lat życia. Był to dzień rozpaczny; płacz i krzyk wzbijał się aż pod sklepienie niebieskie. I nie dziw, ponieważ z każdego domu ktoś odchodził. Ojciec opuszczał dzieci, mąż żonę i wszystko mienie z myślą, że już ich więcej nie zajrzy.. Kobiety mdlały z żalu, a dzieci trzymając się poły ojcowskiej wołały: - Tatusiu, zginiemy bez ciebie!

W kilka dni potem nadciągnęło wojsko rosyjskie idące do Prus. A była go moc ogromna: jazda, piechota i wojsko armatnie. Zagrzmiały też wkrótce na zachodzie od nas armaty, zarechotały karabiny. Nam niebezpieczeństwo już nie groziło, było już poza nami. Za to mieliśmy udrękę z wojskiem przechodzącym, bo po drodze zabierało siano, zboże snopami, a nas pędzono na podwozy kilka mil do Prus i nie zwalniano po kilka tygodni. Ale co tu bajać o wypadkach małej wagi, kiedy i wiele ważniejszych trzeba pominąć, bo na opisanie wszystkich miejsc by zabrakło.

Razu jednego, jeszcze na początku wojny, w jesieni rozszła się nagle wieść straszna dla mieszkańców Rajgrodu. Niemcy Idą! O rety, co tu począć?! Ludziska składają mienie na wozy, będą uciekali...Ale dokąd się udamy, kiedy Niemcy już czubki hełmów wysadzają z poza Rykowej Góry tuż pod miastem. Ogarnął nas wielki niepokój, bo słyhać, że Niemcy będą ludzi rżnąć. Ciągną wozy jeden za drugim jakby tabor w stronę lasu przez Wojdy nad rzeką, a wszystkie naładowane pościelą, ubraniami, itp. Ja, który to piszę, matka moja i siostra chodzimy jak zmanieni widząc co się dzieje. Patrzymy pędzą Szwaby na koniach. My dalejże w nogi za stodołę. Wtem słyszemy niemiecki okrzyk: - Halt! Stanęliśmy nie wiedząc co czynić. Jeden z Niemców dopada nas i pyta: - Matka, Kozak najn?

- Nie ma Kozak? Odpowiedzieliśmy skwapliwie, że nie nie wiemy o Kozakach i w ten sposób odczepiliśmy się od nich. Wtem patrzymy, że ci sami zabiegają drogę wozom i krzyczą: Halt!, halt! Polak! I zawracają wozy do domów.

U nas wszystko ubranie i pościel leży w izbie na podłodze powiązana w tłumoki, a Niemcy ustawili armaty za Rykową Górą. Nareszcie nadeszła noc. W całym Rajgrodzie cisza, jakby wszyscy mieszkańcy wymarli. Tylko Szwaby biegają jak szalone. Ściemniło się zupełnie. W domu nocować nie możemy. Pozostawiliśmy wszystko, mienie na opiece Boskiej, a sami wyszliśmy w pole. Tam już zastaliśmy kilka rodzin uciekających. Wszedłem na wzgórek. Patrząc: oddział Niemców jedzie drogą w naszą stronę. Zląkłem się bardzo, skinąłem na swoich żeby byli cicho i wszyscy prawie dech zatrzymaliśmy. Po chwili ochłonąłem z przestachu, bo Niemcy pojechali sobie do diabła na Wojdy. Dzięki Bogu spędziliśmy tę noc jako tako w polu pod gołym niebem. Jak tylko zmrok zapadł, Niemcy zaczęli zajmować kwatery i ucztować. We wszystkich domach widno, a my z pola słyszemy tylko kwik zabijanych świń, syk

gęsi, krzyk przeraźliwy kaczek, kur. Od tej nocy zaczęła się w Rajgrodzie gospodarka niemiecka i trwała dwa tygodnie, ale nam się zdawało że to ciągnie się dwa lata. Po dwóch tygodniach jednego poranka nagle zaczęto skądś strzelać z karabinów. Zrywam się pośpiesznie z łóżka. Co to być może? Patrzę, Niemcy biegają jak szaleni. Dalejże i my tedy zmykać na Ostejki o półtorej wiorsty. Jedziemy przez pole, a tu Niemców jak błota w kałuży; maszerują też na Ostejki. No, myślę sobie, wpadniemy z deszczu pod rynnę. Wtem, jak wyskoczy spoza Rykowej Góry Kozak jeden, drugi i jeszcze jeden i jeszcze kilku. Jak dadzą ognia do Niemców. Niemcy też strzelają do Kozaków. Jeden Niemiec leży już jak kłoda. Wierni towarzysze porwali go do samochodu i jazda z nim do Prus, a Kozacy dalej drogą bitą w stronę Barszczów. Kilku Szwabów puściło się za nimi w pogoń, aż wreszcie Kozak znów stracił Niemca z konia jak kłodę. Uderzywszy lancą w głowę, aż mózg wytrysnął w górę. Już wtedy nie ma Niemców w Rajgrodzie. Zemknęli do Prus pod naporem Moskali. Znow zaczyna się u nas gospodarka moskiewska, o wiele dla nas łagodniejsza, jednakowoż męcząca jak i przedtem.

Wreszcie znów jakieś zatrwające pogłoski, że wojsko snuje się dniem i nocą w tę i ową stronę. Razu jednego patrzymy pozostawiali armaty Moskale pod Rajgrodem, od Opartowa aż do Wojdów. Już straż nie wypuszczają nikogo z miasta. W polu żołnierze kopią okopy. Oj źle. Trzeba i nam kopać doły, żeby coś ukryć przed nimi, bo przecie wszystkiego mienia na wóz się nie zabierze. Ze strachu kopujemy doły, aż nagle daje się słyszeć wystrzał armatni. Patrzymy, nad miastem coś błyska. To niemieckie szrapnele pękają. Nuż tedy konie do wozu i dalej w nogi. Nim jednak założyliśmy konie, zaczęto walić z armat zza Rykowej Góry i zza rzeki koło młyna. O rety, co się dzieje? Piekło na ziemi. Szyby z okien lecą. Ziemia się trzęsie. Dym kłębam wzbija się do góry, piach się kurzy. Z nieba leci żelazo, ludzie krzyczą, droga zawalona wojskiem rosyjskim i taborami, które umykają ku tyłom. Dokąd uciekać? Ktorędy? Ze wszech stron wałą z armat, my w środku. Pojedziemy do lasu? Nie, tam Niemcy. Dalejże drogą wraz z wojskiem. Straszny to widok. Tu leży przewrócony wózek żołnierski. Tam znów żołnierz wjechał w błoto. Koń mu upadł, nie może wstać, więc porzuca go, a sam bierze nogi za pas i już go niema. A my wjechaliśmy między wozy żołnierskie i jechać nie sposób. Wolałbym jechać pod strzałami armatnimi, niż tędy, a granty wyją w powietrzu. Wyjechaliśmy z rowu. Dalejże więc na pole i do jeziora Dreństwieńskiego. Tam już będzie spokojniej. Jedziemy nad jeziorem, aż tu leci śmierć - szrapnel bęc w wodę. Zadrżeliśmy ze strachu, a było już tam nas niemało uciekających. Nareszcie dotarliśmy do rzeki, która płynie przy wiosce Budy. Cóż tu począć, rzeki nie minąć, ani przez nią płynąć. Noc zapada, a tu nocować nie można bo szrapnele i granaty, niosą śmierć. A w każdej chwili tyle ich pada niedaleko od nas, że nie zliczyć. Nie ma co czekać, trzeba uciekać. Buch, tędy rzekę przejechaliśmy szczęśliwie, tylko wszystko co było na wozie zmokło do ździebka. Jechaliśmy dalej. Przejechaliśmy przez Budy. Chcemy sprostować drogę nad jeziorem do Woźnej Wsi, ale tak się już ściemniło, że choć oko wykol nic nie widać przed sobą, ani za sobą.

c.d.n.

JÓZEF ŁOJEWSKI

OBRZĘDY WESELNE (4)

OŚWIADCZYNY

Oświadczyzny = zaręczyny = rękowiny = zrękowiny = Zaręba =
rędziny = pierścionki = zmówiny

– w tradycji weselnej jeden z najważniejszych aktów zwyczajowych
i jeden z najstarszych obrzędów domowych,
potwierdzający wcześniejsze porozumienie i umowę małżeńską
zawartą między młodą parą i ich rodami.

1. Zewnętrzne oznaczanie domów panien na wydaniu.

Dawniej, jak również w niektórych współczesnych wsiach praktykuje się zwyczaj oznaczania domów, które były zamieszkałe przez panny gotowe do zamążpójścia. Ściany chat zdobiono wapnem lub białą gliną, wysypywano podwórze przed domem piaskiem w różne wzory, w niektórych miejscach wieszano wieniec przy oknie lub na tyle, gdzie indziej natomiast koło wozowe. W dworach szlacheckich podobną rolę spełniały wywieszane kilimy i kobierce.¹ Takie ozdoby, niecodzienny wystrój przyciągał uwagę kawalerów, ich przybycie ze swatami miało więc uroczystą oprawę dzięki tym dekoracjom.

Jeśli tych znaków nie było, to o obecności dorastającej dziewczyny w domu świadczył ogródek przed domem lub kwiaty w oknach. Dziewczęta hodowały kwiaty, aby móc z nich następnie zrobić wianek, należący do ich tradycyjnego stroju. Hodowały też wiecznie zielone krzewy, rozmaryn, rutę,² lawendę, potem i mirt, aby w okresie zimowym mieć z czego pleść wianek.³

2. Swaty.

Młodzian, pragnący wstąpić w świąty związek małżeński za zgodą rodziców wybierał sobie dziewczosłeba, czyli człowieka statecznego, inaczej swatem lub rajkiem zwanego.

Przebieg tradycyjnych swatów odbywał się w całej Polsce według podobnego schematu, uwzględniającego odpowiedni do tego celu dzień i porę roku. Najodpowiedniejszym terminem do posyłania swatów był czwartkowy wieczór. Tego dnia młodzieniec i swat szli do domu oblubienicy, niosąc z sobą wódkę. Zanim weszli do chaty swat, pukając do okna, śpiewał:

Gospodarzu nasz, gospodarzu nasz,

Śliczne córki masz!

Staniemy tu wedle proga,

Będziem prosić Pana Boga

To nam jedną dasz!

Gospodyni nasza, gospodyni nasza,

Śliczna córka wasza!

Staniemy tu wedle proga,

Będziem prosić Pana Boga

To i będzie nasza!

W tym czasie panna chowała się za piecem, w komorze lub uciekała do sąsiadów. Ojciec dziewczyny wychodził po gości i zapraszał do środka chaty. Kawaler zostawał za drzwiami a swat wchodził. Po przekroczeniu progu swat wygłaszał przemówienie:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus nasz!

Nie przebudzamy was,

Zaświećcie, dajcie miareczki,

Wypijemy za nas i za nadobne dziateczki,

Prawą nóżką przez próg,

Będzie szczęście, dalibóg.

A dajcie nam kubeczka,

Podobała nam się wasza dziewczeczka,

Bo waszmościny dom słynie,

Że tu dobre gospodynie.

Nie chcemy tu długo bawić,

Ale co dobrego sprawić.

Następnie swat wyciągał przyniesioną wódkę i prosił o podanie kieliszka. Szybkie i chętne spełnienie tej prośby stanowiło nieomylny znak przychylności utwierdzony przepijaniem. Po spełnieniu zdrowia, swat jakby od niechcenia pytał o córkę. Wówczas matka przywodziła zawstydzone dziewczę, a ojciec pytał, czy kandydat na męża jej odpowiada. Zwykła w tym wypadku odpowiedź „a bo ja wiem?” oznaczała zgodę. Po tych słowach wołano do izby kawalera, który oświadczał się rodzicom o rękę ich córki, a następnie pytał ją samą „czy go będzie chciała”. Przyzwolenie i dane słowo znów utwierdzano toastem. Można już było zatem przystąpić do właściwych zmówin, czyli szczegółowego omówienia warunków zawarcia małżeństwa, co zwykle odbywało się na naradzie obu rodzin przy współudziale swata. Wówczas kawaler wręczał pannie pieniądze na zakup rekwizytów i elementów dekoracyjnych do strojów weselnych.

c.d.n.

IWONA NOWOGÓRSKA

PRZYPISY

¹ J.S. Bystrzeń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI-XVIII*, PIW, Warszawa 1996, s.79-81.

² *Encyklopedia powszechna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, t.5, Warszawa 1996, s.649: 'ruta' roślina zielna lub półkrzew, o silnej woni, z rodziny rutowatych; liście pierzaste, kwiaty żółtawe; w Polsce często uprawiana w ogródkach przydomowych, jako roślina lecznicza i ozdobna.

³ *Ibidem*.

Irena Bąkowska Łazurko

URODZIŁA NA SYBERII (c.d.)

Irena na drugi dzień udała się do znajomego lekarza (Żyda) dr Bermana, który po wojnie pracował w polskim ministerstwie w Warszawie. Ten bez problemu wystawił potrzebne zaświadczenie, z którym udała się do swego miejsca pracy, gdzie od zaraz została zatrudniona, bo była w tej mierze bardzo pilna potrzeba. To był jej pierwszy dzień „nowego życia” - dosłownie i w przenośni.

POWRÓT RANNEGO MICHAŁA

Następne dni upływały, można by rzec, szczęśliwie. Ona miała wyżywienie, a tym samym miała bardzo dużo pokarmu, który wystarczał dla obydwu niemowląt. Zarówno matka tego drugiego dziecka była zadowolona, jak też Irena cieszyła się z tego, że znalazła swój azyl. Teraz tylko marzyła o rychłym powrocie Michała. Jakaś dziwna siła nakazywała jej codziennie wychodzić na spacer, na dworzec kolejowy, bo stamtąd spodziewała się przyjazdu męża. Wojna już dawno się skończyła, a Michał nie wracał. Kobiety zaczęły ją przygotowywać na najgorsze, bo wiedziały, że wielu mężów nie powróciło do swych żon, bo stworzyli sobie nowe życie z inną kobietą. Irena takiej myśli nie dopuszczała do siebie, bo wiedziała, że Michał jest człowiekiem poważnym, bardzo ją kochał i nigdy czegoś podobnego nie zrobi. Jednak nie wracał. Dlaczego? Powoli w sercu zaczęło kiełkować z wątplenie w powrót męża, ale zawsze starała się oddalić takie myśli. I ciągle powtarzała swojej Alusi, że na pewno nasz tato wkrótce wróci. Nawet w piosenkach, jakie córeczce śpiewała ciągle ta myśl przewijała się.

Leczenie Michała trwało bardzo długo. U Ireny pojawiały się czasem nawet chwile wątplenia, co do jego powrotu, a „usługne” koleżanki wątplenia te wzmacniały chcąc przygotować koleżankę na wszelką ewentualność. Irena w głębi serca wierzyła, że mąż na pewno wróci. Pewnego razu, karmiąc dziecko, usłyszała jak Alinka sama z siebie wypowiedziała słowo „Tata”. Irenę aż dreszcz przeszył. Pomyślała sobie, a może dziecko przeczuwa rychły powrót taty? Nagle wstała, zawięła córkę w chustę i jak zwykle udała się na spacer w kierunku dworca kolejowego.

Idąc groblą w kierunku stacji, po drodze napotkała znajome kobiety z panią Górską, do której Irena żywiła szczególnie sentyment, bo Górka najczęściej okazała jej serca i to często w najbardziej krytycznych momentach. Tak rozmawiając, Irena trzymała dziecko za chustą, stała odwrócona tyłem do stacji kolejowej. W pewnym momencie od stacji szedł jakiś mężczyzna z plecakiem na plecach i z ręką na temblaku, na co zwróciły uwagę kobiety. W tych czasach mężczyznę rzadko dało się dostrzec, bo znacząca ich większość była na wojnie i wielu tam poległo. Zaciekawiona tym Irena spojrzała w kierunku skąd nadchodził nieznajomy. On już dochodził do owej grupki kobiet. Gdy tylko Irena odwróciła się, natychmiast poznał swoją żonę, tym

bardziej, że ona trzymała na ręku dziecko. A ona w tym zmęczonym, wolno idącym mężczyźnie bezbłędnie rozpoznała swego Michała. Z radości mało jej serce z piersi nie wyskoczyło. Zaś Michałowi z wrażenia nogi nagle odmówiły posłuszeństwa i w kolanach zrobiły się jakieś miękki. Z wielkim trudem zrobił jeszcze te parę kroków i rzucili się sobie w objęcia. Uściskom, pocałunkom i łzom nie było końca. Irena obejmowała Michała lewą ręką, bo na prawej miała Alę. Zaś on Irenę obejmował lewą, bo prawą miał na temblaku. Nie mniej uściski były bardzo mocne, pocałunki gorące, jak była ich gorąca, płomienna miłość. Jedyne mała Alinka była z tej sceny nie bardzo zadowolona, bo nie знаła tego obcego mężczyzny. Nawet zaczęło jej zbierać się do płaczu. Kobiety również serdecznie przywitały gościa i wszyscy szczęśliwi udali się do domu.

W domu bardzo wzruszona Irena mało co się nie rozplakała, bo nie miała dosłownie nic do jedzenia, nie miała czym podjąć kochanego gościa. On, widząc zaistniałą sytuację, nic nie mówiąc dźwignął swój plecak, postawił go na ławce i zaczął z niego jedną ręką wyjmować wiktuały, jakie Irenie nawet nie śniły się. Cały plecak był wyładowany konserwami, sucharami i to z dobrej mąki. Nie były to suchary z chleba gliniastego, czarnego, jaki cały czas był tutaj. Michał długi czas gromadził owe zapasy, bo wiedział, że tam w domu nie będzie wiele do jedzenia. O mięsnych konserwach Irenie nawet nie śniło się. Ona natychmiast rozpalila ogień w piecu, zagotowała wodę i szczęśliwi małżonkowie rozpoczęli pierwszą ucztę po tak ciężkich próbach życiowych. Opowiadaniom nie było końca. Gdy Irena wysłuchiwała przeżyć męża, z jakimi przyszło mu się zmierzyć na froncie, stwierdziła, że jej przeżycia były nieporównywalnie prostsze, łatwiejsze, choć też bardzo ciężkie, skoro chciała targnąć się na własne życie

Michał zaś zaczął dokładnie opowiadać swoje wojenne przeżycia. Był dowódcą czołgu w grupie rozpoznawczej, a to ciągle wiązało się z wielkim niebezpieczeństwem. Tak przeszedł Ukrainę, Polskę, część Niemiec i gdy front był już 10-20 km od Berlina, w najmniej oczekiwanym momencie został postrzelony w prawe przedramię. Pocisk przeszył rękę, przy tym roztrzaskał kość, tak, że ręka była całkiem bezwładna. Natychmiast nałożyli mu opatrunek i wycofali na tył frontu, gdzie w punkcie sanitarnym nałożono porządną opatrunek z unieruchomieniem ręki włącznie. Wraz z innymi rannymi został przewieziony do szpitala w Poznaniu. Tu została dokonana pierwsza operacja i po tygodniu przewieźli go do szpitala w Charkowie. Z powodu dużych komplikacji musiał pozostać tu kilkanaście tygodni.

Pierwszy list napisał dopiero z Charkowa. Gdy go Irena otrzymała, była niesamowicie tym poruszona, bo to nie było pismo Michała. W tym momencie targały Irenę różne odczucia. Najpierw była zadowolona, że mąż żyje i to było najważniejsze. Nieważne, że ma niewładną rękę, ale żyje i tylko to się liczy. Poza tym w takim stanie na pewno już na front go nie wezmą, wróci do domu. Wróci jak tylko na to pozwoli leczona ręka. Irena natychmiast odpisała Michałowi

wi list, w którym napisała: „Bhocbyś był bez rąk czy bez nóg, wracaj, bo masz do kogo, masz bardzo ładną córeczkę, podobną do ciebie”. W liście tym odrysowała rączkę i nóżkę Ali. W odpowiedzi na ten list otrzymała list od Michała, w którym donosił, że leczenie musi jeszcze trochę potrwać: „Musisz uzbroić się w cierpliwość”.

Poza operacją długi czas poddawany był intensywnej rehabilitacji, gdyż z powodu znacznego uszkodzenia nerwów, ręka była bezwładna i należało ją „rozćwiczyć”. Nawet groziła mu amputacja tej ręki. Rany dość szybko zagoiły się, ale uszkodzone nerwy wolno regenerowały się. Długa, męcząca rehabilitacja i zabiegi powoli przywracały władzę w rękę. Jednak do końca życia nie miał jej w pełni sprawnej. Gdy już wrócili do Łomży, to w szpitalu Świętego Ducha, dr Prusiński wyjmował Michałowi odrzucone kostki i od tej pory ręka ta mniej bolała.

POWRÓT DO POLSKI

Upłynęło kilka dni i zaraz podjęli decyzję powrotu do Polski. Nie była to tak prosta sprawa, jak się początkowo wydawało. Należało najpierw uzyskać zezwolenie z NKWD. W tym celu napisali podanie o zezwolenie na wyjazd do Polski. Po pewnym czasie zezwolili, ale tylko Irenie na powrót do kraju. Zastanowiło ich to, czemu nie dali takiego zaświadczenia Michałowi? •le to wróżyło. Dopiero po upływie kilku dni Michał również otrzymał podobne zaświadczenie. Postanowili jak najszybciej wyjeżdżać. Razem z nimi postanowiły również wracać też Polki: Górską, Skowrońską, Bronia. Teraz najtrudniejszą sprawą było wykupienie biletu. Dzięki znajomości z zawiadowcą stacji wykupili bilety. Następnie udali się na stację, ażeby zdążyć na dany pociąg. Pociągiem towarowym po dość długim czasie dojechali do Moskwy. Tu zaczęły się schody. Nie można było wykupić biletu do Warszawy czy choćby do Brześcia. Irena z Alą mogły przenocować w pokoju dla matki z dzieckiem, zaś Michał koczował na bardzo zatłoczonej poczekalni. Znaleźć miejsce na ławce graniczyło z cudem. Większość pasażerów spała na podłodze obok swoich bagaży. Wreszcie Michał nawiązał kontakt z jakimś kolejarzem, który za 700 rubli łapówki (była to bardzo duża suma) wykupił bilety do Warszawy na pociąg Moskwa - Warszawa - Berlin. Wreszcie po raz pierwszy w Związku Radzieckim wsiedli do osobowego wagonu, poszukali wyznaczone miejsca i od tej pory jechali jak ludzie. Poczuli się, jakby znaleźli się już w kraju. Dotychczas jeździli tylko w wagonach towarowych, bo w głębi Rosji dla zwykłych ludzi kursowały prawie tylko wagony towarowe i na nie też było niezwykle trudno kupić bilet.

Dość szybko dotarli do Brześcia. Tu, oprócz konduktora, wojskowy dokładnie sprawdzał tożsamość każdego pasażera i pozwolenie przekroczenia granicy. Na szczęście wszystko zgadzało się. W Brześciu zauważyli, że ludzie idą z palmami do kościoła. Dopiero zorientowali się, że to palmowa niedziela i że już znaleźli się na terenie Polski. Jakby na zawołanie, z radości rzucili się sobie w objęcia. Zaczęli

się całować i ze wzruszenia płakać. W sumie podróż do Polski trwała miesiąc. W Polsce jakoś od razu zaczęło się im szczęście. Szczęśliwie dotarli na dworzec Wschodni w Warszawie. Pieszko wyruszyli na dworzec Wileński, skąd można było wyjechać do Łomży. Po drodze zatrzymała się wojskowa ciężarówka. Kierowca zatrzymał się i zapytał: - Chyba z „Raju” wracacie i na pewno idziecie na Dworzec Wileński.

- Tak jest - odpowiedziała zadowolona Irena.

Z kabiny wysiadł żołnierz robiąc miejsce dla matki z dzieckiem, a sam wskoczył na pakę, uprzednio pomagając wsiąść Michałowi.

- A co stało się w rękę? - zapytał.

- Byłem ranny na froncie pod Berlinem - odpowiedział Michał.

- To i tak ma pan szczęście, że żyje.

- A czemu mam zawdzięczać waszą uprzejmość? - zapytał Michał.

- To od razu widać, że to wracają Polacy z „raju”. Takim zawsze pomagamy, bo nasze rodziny tam jeszcze są, nie wrócili. Swoim zawsze pomagamy.

Samochód zajechał pod sam dworzec. Łazurkowie serdecznie podziękowali i poszli na peron, skąd miał odjechać pociąg do Łomży. Przed kasą wprawdzie była kolejka (spodziewali się większej), ale nie mieli za co wykupić biletu. Co w tej sytuacji robić? Usłyszeli to ludzie i zaraz powiedzieli im, aby wsiedli do pociągu bez biletów, a tam niech zaraz zgłoszą się do konduktora, a on na pewno pozwoli im jechać „na gapę”. To był nie pierwszy taki wypadek. Dojechali do Małkini, gdzie był zerwany most na rzece. Należało wysiąść z pociągu i pieszo przejść przez prowizoryczny most, aby przesiąść się do drugiego pociągu, który kursował tylko do Łomży, jako, że była to już ostatnia stacja. Ten pociąg składał się zaledwie z kilku wagonów towarowych. W każdym wagonie było dużo ludzi. Ale w pierwszym wagonie, przeznaczonym dla kolejarzy, było dość luźno. Irena ośmieliła się wsiąść do tego wagonu. Pomyślała, że chyba matki z dzieckiem nie wyproszą. A kolejarze za dodatkową opłatą pozwalali znajomym osobom tam się ulokować. Michał wcisnął się do innego wagonu. W pewnym momencie jakaś kobieta zaczęła bacznie przyglądać się Irenie i naraz na cały głos wykrzyknęła: - Pani Bąkowska! To jest Irena z Rosji!

Na takie zawołanie dreszcz po wszystkich przeleciał. Matka Ireny, gdy tylko usłyszała taką wieść, nie wytrzymała tak wielkiego napięcia i z wrażenia zemdląła. Jedni zaczęli ratować omdlałą, inni witali się z Ireną. Zrobił się ogromny wrzask. Michał, siedzący w sąsiednim wagonie, pomyślał, że biją Irenę. Wskoczył z wagonu i pobiegnął bronić żony.

c.d.n.

JAN TRUSZKOWSKI

ZABYTKI POWIATU GRAJEWSKIEGO

KORDON CARSKI W RAJGRODZIE

Przy głównej ulicy w Rajgrodzie, nazywanej dawniej traktem warszawskim, petersburskim lub kowieńskim, w II poł. XIX wieku pobudowano charakterystyczny, długi budynek. Jadąc z Rajgrodu w kierunku Augustowa mijamy wspaniałą, neogotycką kościół, przejeżdżamy most na Jegrzni i na rozległej posesji za rzeką, po lewej stronie, stoi murywany z cegły, otynkowany, parterowy budynek o dziesięcioosiowej frontowej, południowej elewacji. W powszechnym nazewnictwie od dawna określany jest jako „kordon carski”. Taką nazwą określano budynki zajmowane przez formacje carskie służące zabezpieczeniu granicy prusko-rosyjskiej. Być może początkowo dom ten służył rosyjskim pogranicznikom.



Od stu lat ten murywany, na planie wydłużonego prostokąta, budynek należy do rodziny Koniecków. W przeszłości był wykorzystywany na różne cele, bo obszerny dom za duży był rodzinie zajmującej się rolnictwem. Mieściła się tu w czasie carskiego zaboru fabryczka zapalek. Przy ich produkcji unosił się swąd siarki, a często pojawiał się ogień, stąd miejscu temu nadano, na zasadzie skojarzenia, nazwę - Piekiełko. W 1910 r. Marceli Kaliński, pochodzący z Płocka, po przyjeździe z USA założył tu skład i sklep rolniczy. Miał on za żonę Antoninę ze Szczepkowskich, siostrę późniejszego burmistrza Rajgrodu - Tomasza. Ten ostatni poślubił Zofię z Kalinowskich, pochodzącą z Rajgrodu, i to właśnie ona (pobrali się w Pittsburghu) ściągnęła te dwie rodziny do Rajgrodu. Miejsowości położone przy trakcie kowieńskim prowadziły handel zbożem. Skład taki potrzebny był na napływające zboże i obrót nim. Sklep rolniczy zaspokajał potrzeby gospodarzy z Rajgrodu i okolic. Sprowadzał nawozy, a także narzędzia z znanej wówczas firmy - „Kraj” z Kutna. Przedsiębiorstwo Kalińskiego powstało jednak już w okresie, kiedy trakt kowieński utracił swoje znaczenie, bo rolę jego przejęła stopniowo kolej wywożąca zboże w kierunku Białegostoku. Stąd też Kaliński wkrótce zlikwidował swoją działalność w Rajgrodzie i przeniósł się do Grajewa, leżącego przy kolei.

W domu Koniecków na Piekiełku mieścił się rajgrodzki sąd; w 1916 r. wzmiankowany jako Sąd Gminny. Sąd istniał jeszcze w 1928 r., ale w okresie międzywojennym został zlikwidowany. Przez wiele lat sędzią Sądu Pokoju w Rajgrodzie był Paweł Baczewski, zaś ławnikami: Narcyz Kapla z Lisich Jam (później zam. na Okoniówku) oraz

Piotr Berner - wójt gminy Pruska, zam. w Wólce Karwowskiej.

W 1926 r., jak podał w swej pracy A. A. Cybulski, u rolnika Koniecki na Piekiełku siedzibę swoją znalazła nowo założona Spółdzielnia Mleczarska w Rajgrodzie. Dopiero w 1930 r. zakupiono budynek od Teofila Rydzewskiego i rajgrodzką mleczarnię przeniesiono bliżej rynku. W mleczarni wyrabiano masło, a więc skupowano jedynie śmietanę, którą pozyskiwano na miejscu z dostarczanego mleka. Odwirowane mleko rolnicy zabierali na własne potrzeby. Rajgrodzka mleczarnia należała do najlepszych w regionie. Wśród jej zaangażowanych członków wymieniony jest m.in. S. Koniecko.

Od niepamiętnych lat przy domu Koniecków na Piekiełku stroi się i urządza pierwszy z czterech ołtarzyków, do którego corocznie przybywa procesja z Najświętszym Sakramentem w dniu święta Bożego Ciała.

Jan Koniecko nie pamięta daty powstania domu, nie wie tego też jego babcia - nie zachował się żaden dokument. Natomiast do dziś stare mury i strych kryją ciekawostki. Jedną z nich jest ostatnio znaleziony na strychu charakterystyczny szyld z rosyjskim napisem: „Piwnaja ławka - rasliwaczna i na wynos - W. O. Kunca”. Czy w tym domu była w przeszłości również pijalnia piwa? Czy szyld pochodzi z niedalekiej karczmy „Wygoda”, istniejącej w przeszłości na skrzyżowaniu ul. Żabiej z głównym traktem? Dzisiaj jest to już trudne do ustalenia.

JANUSZ SOBOLEWSKI



RAJGRÓD I JEGO MIESZKAŃCY W STAREJ FOTOGRAFII

Zdjęcia wykonane w latach 50. XX wieku w Rajgrodzie mogą wprawiać w zdumienie je oglądających. Nawet główne ulice nie posiadają twardych nawierzchni i deptaków, a wiele domów jest drewnianych, niejednokrotnie pokrytych słomą. Ostatnia wojna światowa spowodowała znaczne zniszczenie zabudowy, zwłaszcza żydowskiej. Wiele domów przy Rynku, ul. Szkolnej i Pace (1. Maja) zostało przez Niemców sprzedanych na rozbiórkę.

Jak stan naszego miasteczka przedstawiał się pod względem zabudowy w XIX wieku? Pewien obraz dają nam poniższe dane:

W 1864 r. w Rajgrodzie było 209 domów, w tym 34 murowane. Często przy głównym trakcie właściciele domów murowali tylko frontową ścianę, a pozostałe były drewniane. W 1890 r. w Rajgrodzie były 263 budynki mieszkalne, w tym: drewniane 224, gliniane 3, murowane 41 (15%). W tym samym roku w Grajewie było 287 domów, w tym: drewnianych 232, glinianych 10, murowanych 45 (16%). Średnio na 1 dom przypadało 23 mieszkańców.

Prezentujemy dwa zdjęcia wykonane na ul. Warszawskiej w Rajgrodzie w połowie lat 50. XX wieku. Zdjęcia udostępniła nam p. Helena Berner, z domu Andruszkiewicz z Rajgrodu. Serdecznie dziękujemy.

Nadal pozostaje aktualny nasz apel o udostępnianie nam starych fotografii prezentujących Rajgród, jak też okoliczne wsie oraz ich mieszkańców. Zdjęcia po wykorzystaniu oddajemy ich właścicielom. Dziękuję za wyrozumiałość.

JANUSZ SOBOLEWSKI



Widok na kościół od strony mostu



Część ul. Warszawskiej i byłego rynku

RESTAURACJA & BAR
ZAŚCIANEK
KUCHNIA POLSKA



Restauracja Stajnia

- imprezy okolicznościowe
- usługi cateringowe (przyjęcia, chrzciny, stypy itp.)
- imprezy plenerowe (pikniki, ogniska, biesiady)
- kuchnia regionalna
- jazda konna
- przejażdżki bryczkami
- rajdy konne
- konne imprezy plenerowe
- kuligi

Augustów



Rajgród Grajewo





tel. 0 602 501 753

www.zajazdzascianek.pl

EUROPA

TRADYCYJNY SMAK - NOWOCZESNE TECHNOLOGIE



Najlepsze wędliny w EUROPIE

ZAKŁAD PRZEMYSŁU MIĘSNEGO

19-206 RAJGRÓD ul. WARSZAWSKA 31A
(086) 272 14 10

U nas zjesz jak u mamy!

BAR RESTAURACYJNY "SMAKOSZ"

Urszula i Andrzej Grajewscy



Rajgród, ul. Warszawska 39a, tel. 086 272 16 66

- Poleca:
- kuchnię regionalną
 - ryby smażone
 - przetwory rybne własnej produkcji



SKLEP RYBNY
Rajgród
ul. Warszawska 36
tel. 086 272 16 43

- Poleca:
- ryby świeże z J. Rajgrodzkiego
 - sielawa wędzona z J. Rajgrodzkiego
 - inne przetwory rybne

Gwarantujemy miłą i sprawną obsługę
Zapraszamy!

PPHU "Jędrus"

Andrzej Mikulski
19-206 Rajgród
ul. Warszawska 26/3
Tel.: 086 272 16 70; 086 272 19 17

Poleca w swoich placówkach:

BAZA HANDLOWA NR 1

- części zamienne do maszyn
- akcesoria metalowe
- farby

BAZA HANDLOWA NR 2

- materiały budowlane
- nawozy sztuczne
- środki ochrony roślin

BAZA HANDLOWA NR 3

- ciągniki i maszyny rolnicze
- wszystkich marek
- dostępnych w Polsce

(pełen serwis, gwarancja z możliwością ciągnika zastępczego na czas naprawy).

Ponadto:

Sklepy wielobranżowe "Jędrus" w Rajgrodzie:
ul. Warszawska 56
ul. Plac Tysiąclecia 7



ZAPRASZAMY!

"Rajgrodzkie Echa" dostępne są z pewnym opóźnieniem na stronach internetowych: www.zyciegrajewa.pl i www.rajgrad.pl

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU e-mail: tmr@rajgrad.pl
Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 32 8768 0003 3900 0374 2000 0010
Redaguje zespół: Jan i Zygmunt Tarnaccy, Joanna, Irena i Janusz Sobolewscy, Krzysztof Kalinowski
Niniejszy numer "RE" ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród